Nr 553. Kraków, Sroda 1 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 korona	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasc i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Nowa sesya parlamentu niemieckiego.

Wczoraj odbyło się w Berlinie otwarcie nowej sesyi parlamentu niemieckiego. Aktu tego oczekiwano w politycznych kołach niemieckich z wielkiem zainteresowaniem i zaciekawieniem, spodziewano się bowiem, że wygłoszona przy tej sposobności mowa tronowa zawierać będzie pewne wskazówki co do dalszej wewnętrzej polityki rządu, któreby wyjaśniły zagmatwaną obecną sytuacyę. Od chwili bowiem uchwalenia reformy finansowej i upadku księcia Bulowa, nic się nie zmieniło ani w konstelacyi stronnictw w parlamencie, ani w ich stosunku do rządu. Nowy kanclerz niczem dotychczas jeszcze nie zdradził, jaka większość byłaby mu pożądaną i na których stronnictwach przedewszystkiem oprzećby się pragnął. Że podstawą jego rządów nie może być większość, ktora obaliła jego poprzednika, to dla wszystkich jasne i zrozumiałe, już ze względu na to, że do tej większości należeli... Polacy. Bez nich zaś konserwatyści i centrum nie tworzyliby dostatecznie pewnej większości. Zresztą i między temi dwoma stronnictwami nie istnieje żaden ściślejszy sojusz. Konserwatyści woleliby może iść nadal ręka w rękę z centrowcami, wśród których nie brakuje bynajmniej pokrewnych im duchem żywiołów reakcyjnych — niż z liberałami bardziej demokratycznych odcieni, lecz obawiają się, że przez to zrażą ortodoksyjno-protestanckich swoich wyborców, a nadto nie wiedzą jeszcze dokładnie, jak się na tę sprawę zapatruje cesarz Wilhelm. I on bowiem od pamiętnych wypadków w lipcu zachował pewną rezerwę i wbrew swojemu zwyczajowi, ani razu nie wystąpił z wynurzeniami osobistemi w tym kierunku.

Niepewności tej wygłoszona wczoraj mowa tronowa bynajmniej nie rozwiała. Co do sytuacyi wewnętrznej nie zawierała ona — jak już wiadomo z depesz — najmniejszej nawet enuncyacyi, którąby zakwawać mogła na programową lub wytyczną i ograniczała się jedynie do mniej lub więcej suchego wyliczenia ustawodawczych, również bez wyjątku ściśle przedmiotowych zadań nowej sesyi. Wobec tego opinia publiczna uzbroić się jeszcze musi w cierpliwość i zaczekać, co powie parlamentowi nowy kanclerz sam w mowie niejako inauguracyjnej, którą wygłosi zapewne na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu, a może nawet już na dzisiejszem.

To dzisiejsze posiedzenie parlamentu niemieckiego będzie w całej pełni odbiciem zagmatwanej obecnej sytuacyi wewnętrznej. Do wczoraj jeszcze nie wiedziano nawet w szerszych kołach poselskich, jaki będzie wynik naznaczonego na dziś wyboru nowego prezydyum parlamentu. Za czasów dawnej większości blokowej tryumwirat prezydentów składał się z konserwatysty, narodowego liberała i wolnomyślnego postępowca, lecz ta konstelacya należy już, na razie przynajmniej, do przeszłości. Że i tym razem krzesło prezydenta przypadnie w udziale konserwatystom, a niemniej, że centrum sięgnie obecnie po godność pierwszego wiceprezydenta, o tem nikt nie wątpi. Kto atoli zajmie krzesło wiceprezydenta drugiego? Odpowiedź na to pytanie, będzie zarazem wyjaśnieniem kwestyi, które z innych stronnictw uzupełni większość konserwatywno-centrową? Konserwatyści poruszyli wszelkie sprężyny, ażeby lukę tę wypełnili narodowi liberałowie. Ci jeszcze przed kilku dniami podobno się wahali, oświadczając, że nie mogą współdziałać z klerykalnem centrum; zdaje się jednakże, że ostatecznie, nie chcąc się narażać na ewentualne zupełne usunięcie ich od władzy, uczynią zadość naleganiom konserwatystów i przyjmą ofiarowane im krzesło w prezydyum. Czy atoli ten nienaturalny związek, konserwatywno-centrowo-liberalny da się utrzymać przez czas dłuższy, to rzecz aż nadto wątpliwa.

Opozycya składać się będzie na razie prawdopodobnie tylko ze stronnictw demokratyczno-wolnomyślnych i z socyalistów, do których, od wypadku do wypadku, przyłączać się będą Polacy. Bo również za pewnik uważać już można, że wbrew nadziejom i złudzeniom ugodowców polskich dla Koła polskiego w nowej większości miejsce się nie znajdzie. Mowa tronowa nie zawiera wprawdzie żadnej zapowiedzi nowej jakiejś akcyi antipolskiej w parlamencie, lecz to bynajmniej jeszcze nie jest momentem decydującym. Sytuacya ludności polskiej w Prusiech musi oddziaływać także na politykę parlamentarnego Koła polskiego, a w tej sytuacyi nic się nie zmieni na lepsze.

Co do wolnomyślnych, to mimo burzliwych po ich stronie demonstracyj opozycyjnych, nie trudno dostrzedz, że w skrytości serca swego marzą oni jeszcze o przywróceniu ery blokowej i o powrocie do większości. Z niepokojem też oczekują politycznej enuncyacyi kanclerza, która ma ostatecznie wyjaśnić, czy woli on poparcie klerykalnych centrowców, czy też wierne usługi liberałów?

Jedynem stronnictwem, w którego stosunkach do rządu nic się nie zmieniło i nie zmieni, jest partya socyalno-demokratyczna. Zdobyła ona po poprzedniej sesyi kilka nowych mandatów i przygotowuje się już do energicznej kampanii przeciwko rządowi, do „ekspedycyi karnej za nowe podatki“ — jak z humorem zaznacza jeden z dzienników berlińskich.

Wczorajsza mowa tronowa zawiodła atoli także nadzieje tych, którzy przynajmniej co do polityki zagranicznej Niemiec, oczekiwali w niej jeśli już nie sensacyjnych, to przynajmniej jasnych wynurzeń. Uderzającym w pewnej mierze jest w niej fakt, że nie wspomina ona o stosunkach z Anglią i Rosyą i podkreśla ponownie ważność trójprzymierza, a zarazem dobrą komitywę z Francyą; lecz to nie wystarcza jeszcze do wysnuwania jakichkolwiek konkretnych wniosków.

Po mowie tronowej.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Berlin, 1 grudnia.

Mowa tronowa wywołała w kołach politycznych ogólne rozczarowanie i niezadowolenie. Zarzucają Bethmann-Holwegowi, że mowa tronowa pozbawiona jest wszelkiej treści i że chce on widocznie, idąc śladem Austryi, spróbować w Niemczech systemu polityki „od wypadku do wypadku“, nazwanego w Austryi swojego czasu przez Taaffego systemem „Fortwursteln“. Bethmann-Hollweg dotąd nie oświadczył się bowiem, z jaką większością chce iść w parlamencie i, zdaje się, że chce on pertraktować z wszystkiemi stronnictwami, a do żadnego nie chce się przyłączyć.

Zmiana, jaka od czasu upadku Bülowa zaszła w stosunkach parlamentarnych, objawi się dziś przy wyborze prezydyum parlamentu,

W prezydyum dotąd nie miało centrum swego reprezentanta. Dziś pierwszym wiceprezydentem wybrany będzie członek centrum.

Co się tyczy ustępu mowy tronowej, poświęconego polityce zagranicznej, podnoszą z zadowoleniem ustęp, odnoszący się do Francyi. Od czasu Bülowa stosunki z Francyą znacznie się poprawiły. Objawiło się to także w tem, że rząd niemiecki zgodził się na przyjęcie dwóch Francuzów do zarządu kolei bagdadzkiej, budowanej, jak wiadomo, przy pomocy kapitału niemieckiego.

Walka lordów z narodem.

Izba lordów odrzuciła ostatecznie budżet Asquitha w drugiem czytaniu. Nadzieje, które nawet lepiej myśląca część konserwatywnej prasy angielskiej wypowiadała, że lordowie przecież zawahają się w ostatniej chwili przed przekroczeniem Rubikonu, okazały się zwodniczemi. Garść oligarchów angielskich, szkockich i irlandzkich uznała za stosowniejsze postawić cały swój wpływ na jedną kartę, niż uczynić zadość woli ludu, będącej wyrazem zmienionych warunków życia społecznego, których ci właściciele tabularni większej części terytoryum „Zjednoczonych Królestw“ nie chcą ani dostrzedz miłościwie, ani tem mniej znaczenia ich zrozumieć.

Wielkie przesilenie konstytucyjne w najkonstytucyjniejszym kraju Europy, weszło tedy w przedostatnią swą fazę. Oligarchia feudalno-plutokratyczna wypowiedziała wojnę demokracyi angielskiej, z której ani jedna, ani druga strona nie mają już innego wyjścia, jak zwyciężyć lub paść. W styczniu rozstrzygnie się ta niebywała walka. Wówczas naród angielski okaże, czy chce pójść pod jarzmo lordów i plutokratów, czy też utrzyma się na tej drodze, po której idąc od lat czterystu blisko, zdobył dla siebie szereg praw, stanowiących główną podstawę jego dzisiejszej wielkości.

Nadzieje lordów polegają na przestarzałej ordynacyi wyborczej, obliczonej na zapewnieniu trwałej przewagi mniejszości konserwatywnej, tudzież na tych środkach korupcyi i demoralizacyi, których sami posiadają w ręku poddostatkiem i których im jeszcze ich sojusznicy ze sfer przemysłu browarnianego z całą gotowością dostarczą. Nie jest bez znaczenia fakt, że od kilku dni w całej Anglii piwo i napoje spirytusowe nagle bardzo znacznie potaniały. Jest to już ze strony konserwatystów przygotowanie gruntu, na którym ich „ideały“ mogą tylko skutecznie wśród mas prosperować. Jednakowoż masy te w Anglii postąpiły już tak daleko, że można ofiarności piwowarów wróżyć tylko bardzo nieznaczny skutek.

Prasa angielska dyskutuje teraz z wielkiem ożywieniem nad kwestyą odpowiedzi, jaką Izba gmin da lordom. Wskazują przytem na przykład, który w podobnej sprawie dał w swoim czasie lord Palmerston, potępiając opór, okazany przez lordów przeciw zniesieniu podatku gazetowego. Rezolucya, którą wówczas przedłożył wielki ten polityk angielski, brzmiała: „Prawo przyznawania koronie środków pieniężnych, potrzebnych do sprawowania rządu, przysługuje wyłącznie Izbie gmin. Prawo to stanowi istotną część konstytucyi angielskiej. A ograniczanie wszelkie budżetu zarówno co do przedmiotu, rodzaju i sposobu, jak co do czasu i formy, należy wyłącznie i jedynie do Izby gmin“.

Na tych samych podstawach oprze się prawdopodobnie także i ta rezolucya — w której Izba gmin odpowie na rezolucyę Landsdowne'a. Po uchwaleniu jej i po załatwieniu drobniejszych jeszcze kilku spraw, parlament będzie rozwiązany, zapewnie około 8 stycznia. Ponieważ zaś, wedle ustawy, pomiędzy rozpuszczeniem jednego parlamentu a zebraniem się drugiego musi upłynąć co najmniej dni trzydzieści pięć — przeto nowy parlament zbierze się dopiero w połowie lutego. — Mimo to rząd będzie miał dość czasu na przedłożenie mu budżetu i załatwienie go przed końcem roku finansowego, który w Anglii przypada na dzień 31 marca.

(Tel. „N. Reformy“).

Londyn, 1 grudnia.

Izba lordów **odrzuciła** budżet **350** głosami przeciw **75**. Głosowanie odbyło się koło północy. Mimo tak spóźnionej pory zgromadziły się na placu przed gmachem parlamentu tłumy ludności i demonstrowały przeciw Izbie lordów. Z trudem udało się policyi rozproszyć demonstrantów i wstrzymać ich od poważnych wykroczeń. Pałac lorda Landsdowne'a i pałace wszystkich wybitniejszych członków Izby lordów musiano bardzo silnie obsadzać policyą.

Przed głosowaniem arcybiskup (anglikański) z York jeszcze raz ostrzegał przed odrzuceniem budżetu, nazywając to prowokacyą ludności. Na przemowę biskupa z Yorku odpowiedział lord Curzon, który nazwał budżet, uchwalony przez Izbę gmin, socyalną demoralizacyą narodu.

Lord Curzon wystąpił dalej ostro przeciw Rosebery'emu, porównując go z wodzem, który doprowadził swoje wojsko aż do szańców nieprzyjacielskich, poczem wysadził w powietrze własne magazyny prochu.

Z państwowej Rady kolejowej.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 1 grudnia.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisyi dla ogólnych spraw państwowej Rady kolejowej (zob. numer poranny) toczyła się dyskusya nad wnioskami członków Hamburgera, Neuratha i Załozieckiego w sprawie przekształcenia obowiązujących zasad i warunków dla włączenia wagonów prywatnych z kotłami do państwowego parku wagonowego, względnie cofnięcia wydanego przez ministerstwo kolei wypowiedzenia art. III międzynarodowej ugody wagonowej i wysłuchania interesentów przed nowem uregulowaniem ruchu wagonów z kotłami.

Zastępca rządu radca ministeryalny Bartel oświadczył co do tych wniosków, że ministerstwo kolei zamierza w najbliższym czasie zwołać ankietę, podczas której wszyscy interesowani będą mogli podać swe życzenia do wiadomości. Natomiast nie może ministerstwo cofnąć wypowiedzenia art. VII ugody o ruchu wagonowym.

Prezydent Izby Horowitz prosi, aby do tej ankiety powołano także zastępców przemysłu spirytusowego, co zastępca rządu przyrzekł uczynić.

Szczegółowa dyskusya rozwinęła się nad następującemi wnioskami, które są z sobą w związku:

Nad wnioskiem Hamburgera w sprawie szczegółowych wyjaśnień o stanie obecnym prac nad reorganizacyą administracyi kolei państwowych; członka dra Lichta w sprawie zatrzymania podwójnej buchalteryi przy świeżo upaństwowionych kolejach i zaprowadzenia tego systemu także przy starych liniach kolejowych; członka Riegla w sprawie wczesnego podania projektu nowej organizacyi austryackich kolei państwowych Izbom przemysłowym i handlowym do zaopiniowania; wreszcie członka dra Reiffa w sprawie szybkiego przedłożenia stałej Radzie kolejowej projektu o reorganizacyi administracyi kolei państwowych i w sprawie wyboru specyalnego komitetu dla przygotowania tego projektu i postawienia wniosków na najbliższej sesyi.

W sprawie reorganizacyi administracyi dawał wyjaśnienia szef sekcyi dr Röll. Członek Rady kolejowej radca dworu Rosche postawił wniosek, zapraszający ministerstwo kolei, aby całą rachunkowość kolei państwowej poddało szczegółowej reformie według zasad kupieckich. Członek Mastalka stawia wniosek, aby wywody zastępcy rządu ogłosić drukiem i rozdać członkom, aby mogli je zbadać na plenarnem posiedzeniu. Członek Zahradnik postawił wniosek, aby sprawę reorganizacyi jak najszybciej omówić w osobnym komitecie, a potem zwołać państwową Radę kolejową na nadzwyczajne posiedzenie. Wnioski Mastalki, Roschego, Lichta i Zahradnika przyjęto.

Następne posiedzenie dziś o pół do 10 przed południem.

Katastrofa w Cherry.

(Szczegóły z dzienników amerykańsko-polskich).

O strasznej katastrofie w kopalni węgla św. Pawła koło miasteczka Cherry w Stanach Zjednoczonych przynoszą nadeszłe obecnie dzienniki polsko-amerykańskie szczegóły, wstrząsające grozą. Ponieważ telegramy podały już najważniejsze szczegóły o przebiegu katastrofy, ograniczymy się tutaj do przytoczenia rzeczy nieznanych, dalej do wrażeń świadków naocznych, a zwłaszcza do stwierdzenia narodowości ofiar.

Otóż, jak stwierdza „Dziennik Związkowy“ wychodzący w Chicago, pożar powstał skutkiem nieostrożności pewnego górnika, ale rozszerzył się i spowodował katastrofę skutkiem niedbalstwa i obojętności zarządu kopalni. Jak dziennik wspomniany donosi, pożar został wzniecony wybuchem pochodni naftowej, którą przyświecał sobie w chodniku kopalni górnik Aleksander Rosejak. Płomienie ogarnęły stajnie dla mułów i piorunująco szybko zaczęły trawić wnętrze kopalni, mając dosyć palnego materyału. Rosejak usiłował stłumić pożar, ale sam poparzony uciekł ku wyjściu kopalni i wraz kilku innymi górnikami wydostał się na wierzch kopalni.

Gdy Rosejak doniósł urzędnikom kompanii, że w kopalni wybuchł ogień i w jaki sposób, zamiast zaalarmować natychmiast górników, aby uciekli na wierzch, kazali oni gasić płomienie, pozostawiając nieszczęśliwych górników w niższych szybach. Dopiero w dwie godziny później, gdy już widziano, że niema ratunku, zaalarmowano górników, aby ratowali się ucieczką. Było niestety za późno. Górnicy tłumnie rzucili się ku wyjściom i 24 wydostało się na wierzch, lecz gdy drugi oddział miał wyjeżdżać, liny podtrzymujące kosze, w których górnicy wydostają się na wierzch, przepaliły się i nieszczęśliwi runęli w morze płomieni. Dla innych więc została droga zamknięta, a stanęła przed nimi straszna śmierć.

Korespondent „Dziennika Związkowego“ na wieść o katastrofie pospieszył do Cherry, położonego w stanie Illinois, którego stolicą jest Chicago. „Zbliżyłem się — pisze ów korespondent — do jakiejś kobiety, której oczy suche, gorączką żżarte, błyszczące, obłąkane prawie, jakby wypatrywały kogoś w dali.

— Kogo wy tam macie matko, na kogo czekacie?

— Ach Boże, Boże mój, odrzekła, czterech, czterech, tam moich najmilejszych. Ojciec i trzech synów.

I załamała ręce w tak straszny i rozpaczliwy sposób, że oddaliłem się szybko, ażeby nie być świadkiem jej bólu, nie słyszeć jej jęku.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

23 (Ciąg dalszy.)

Smiles dowiódł, że żądza sławy, która pierś ludzką rozpiera, do wielkich czynów wiedzie. Aleksander Wielki gorzał żądzą sławy, Juliusz Cezar płakał w nocy, że sławą nie mógł dorównać Aleksandrowi, Napoleon na wyspie świętej Heleny przysięgał się, że sławy mu nikt wydrzeć nie jest zdolny. Jeszcze bardziej, niż Ciemięga, płakał nad brakiem sławy drugi człowiek w Ujściu Węgierskiem. Był nim pan Prot Podkulek, praktykant weterynaryi. Znowu ta sama rozpacz, która truła Ciemięgę. Lecząc konie na nosaciznę, nie można zostać sławnym. Lecząc świnie na chorobę racicową, nie można być wielkim. Aleksander Wielki zrabował skarb Daryusza, pałac jego własną ręką podpalił, Juliusz Cezar wymordował pod Bibrakte ćwierć miliona bezbronnych ludzi, Prot Podkulek w okropnych czasach filisterstwa i mieszczańskiej prozy nie może zostać podpalaczem, mordercą, ni złodziejem. Niech dyabli porwą! W dzisiejszych czasach powszechnego znikczemnienia, kryminały są przepełnione ludźmi, którzy popełnili wielkie czyny. Cóż robić?! Trzeba świnie leczyć, trzeba koniom puls badać. A w chwili, gdy Prot Podkulek zdecydował, że podła ludzkość nie pozwoli mu zostać Aleksandrem, ni Cezarem, przyszło postanowienie, żeby został... Bolesławem Ciemięga. Bo spać Podkulkowi nie dały laury Milcyadesa... Przepraszam, chciałem powiedzieć: laury Ciemięgi.

Czyny, jakie rodzi sława, mają zawsze podłoże, któremu na imię: zazdrość i zawiść. Tak było z Juliuszem Cezarem, tak jest z Protem Podkulkiem. A zawiść znowu rodzi czyny, które oczywiście w myśl powyższej genealogii są wnukiem sławy. Zapomnieć, strawić, pogodzić się nigdy nie mógł Prot Podkulek z treścią afisza w Węgierskiem Ujściu. On razem z Ciemięgą w teatrze amatorskim gra, a jego nie drukują. A Ciemięgę drukują! Trzeba temu kres położyć. Plan gotowy. Najpierw usunie z afisza Ciemięgę, a potem zajmie na afiszu jego miejsce sam. Jak pomyślał Podkulek, tak zrobił. Poszedł do drukarni, imieniem grających polecił nagłówek z Ciemięgą z afisza wyrzucić...

Nadeszła chwila straszna. Był to poranek majowy. Bolesław Ciemięga widział z okna, jak na rogach ulic przylepiają różowe afisze. To ubarwiło ranek jego na kolor róż. Znowu jedna różowa chwila życia, znowu płomienna żądza sławy dostała żeru. Miał Ciemięga purpurową chwilę. Opuścił więc dom, we drzwiach stanął jako Goethe. Tak, jako Goethe. Największy poeta Niemiec także lubiał szopki: gdy się w salonie swym, w Wejmarze, gościom miał ukazać, rozsuwały się kotary, zjawiał się Goethe. Zjawiał się, jako Prot Podkulek i Bolesław Ciemięga przed kurtyną teatru w Węgierskiem Ujściu... Oto stoi w bramie Ciemięga, oto znakomity człowiek... Ten sam, który jest na afiszu...

Wyszedł na ulicę, do różowego afisza się zbliża, już widać wagonowe litery, już widać, tam jest... o rozkoszy... tam jest...

Zbliżył się do afisza, oko różową płachtę pocałowało... Zbladł nagle Ciemięga...

— Co to?

Raz tylko okiem rzucił, raz spojrzał, a jednak cały afisz ogarnął...

To być nie może.

Przedtem ogarnął afisz, teraz afisz czyta. Czyta raz, drugi i trzeci. Zdumienie, oburzenie. Nie oburzenie, ale wizya i zjawisko. Zbladła na afiszu aureola, jasność znikła, zgasły gorejące girlandy promieni. Ten afisz przeraża pustką i prozą, ten afisz, to nie jasność, ale bure, nie niknące z ulic Węgierskiego Ujścia błoto.

Co się to dzieje?!

Spotkał Ciemięga idącego gościńcem Prota Podkulka.

— Widzi pan afisz?

— Widzę.

— Co się stało z tym afiszem?

— Nic się nie stało. Bardzo porządnie rozlepione.

— Ale druk...

— Żadnych błędów niema.

— Przepraszam. Ja afisz redagowałem. W drukarni zmiany w tekście porobili.

Prot Podkulek, praktykant weterynaryi, miał zimną krew. Zwłaszcza w tej chwili miał taką przytomność i taką zimną krew, jak gdyby rękoczynem miał zołzowatego konia operować. Rzekł zimno:

— Opuścili pańskie nazwisko.

— Dlaczego?

— Pyta się pan? Dlatego, że nigdzie niema zwyczaju drukowania nazwisk amatorów.

— Kto mię kazał skreślić?

— Ja.

Okropna chwila. W tej chwili słońce sztuki i kultury nad Węgierskiem Ujściem zagasło. Bolesław Ciemięga zerwał przedstawienie i przysiągł, że więcej w teatrze amatorskim udziału nie weźmie...

* * *

Władysław Piołun nigdy w teatrze amatorskim nie grywał, historyę jednak rezygnacyi Ciemięgi znał ze wszystkimi szczegółami. Znał także na wylot Ciemięgę i jego gorejącą żądzę sławy.

— Przyszedłem do pana z propozycyą i prośbą.

— O cóż się rozchodzi?

— Chcemy ożywić w mieście ruch towarzyski. Chcemy dać mieszczaństwu nieco rozrywki umysłowej, dźwignąć kulturę i ducha.

— Pracowałem nad tem lat kilka — rzekł z goryczą Bolesław Ciemięga.

— My trud pański podjąć chcemy...

— Kamień Syzyfa toczyć...

— Bez pańskiej pomocy nie damy mu rady. Pomóż nam pan.

— W jakiej sprawie?

— Teatr amatorski.

Wzdrygnął się znakomity artysta. Rzekł żywo:

— Ja grać nie będę.

— Dla czego nie?

— Postanowiłem nie grać.

— Postanowienia ludzkie są zmienne.

— Ja moich nie zmieniam. Raz dałem słowo...

— Słowa nie można dać na rzecz złą. Słowo, że się komuś krzywdę uczyni, nie obowiązuje. Tak mówi kodeks honoru. Przyszedłem do pana z gotowym wnioskiem. Pan staniesz na czele kółka amatorskiego, damy „Zemstę“ Fredry, pan zagrasz Papkina...

Mdłości spadły na Ciemięgę. Aż mdło od różowych, od rzewnych a podniosłych wspomnień. Papkin! Pamięta dobrze tę chwilę. Jaki on wieczór przeżył, jako Papkin! Dzień chwały, dzień sławy! Przedewszystkiem na afiszu. Afisze były żółte, z fioletowym secesyjnym kwiatkiem, na afiszu literami, jakie są na wagonach, napisano: „Pod kierunkiem artystycznym Bolesława Ciemięgi“. To była część chwały zewnętrzna. Dla tłumu, dla powiatu dla ulicy. A tryumf na sali? Któż to opisze! Trzy dni miasto o tem mówiło. Było o czem mówić. Całe Węgierskie Ujście, cały powiat opisywał i zachwycał się ujęciem i pojęciem przez Ciemięgę roli Papkina. Jak Fredro Fredrą, nikt w kraju tak tej roli nie pojął. W czem leżała oryginalność i genialność pojęcia? W tem, że Ciemięga od początku do końca roli Papkina udawał, że jest pijany. Co za wybuchy śmiechu! Co za frenetyczne oklaski! Co za sytuacye! Wówczas się pokazało, co jest w stanie inteligentny aktor zrobić z danego mu przez autora brutalnego materyału. Wówczas się pokazało, że autor jest dyamentem, którego aktor dopiero oszlifować i uszlachetnić potrafi. Geniusz Ciemięgi okrzesał, oszlifował Fredrę, uzupełnił go, w pierwszym akcie wszedł na scenę pijany, w czwartym akcie wyszedł ze sceny pijany. Każde zatoczenie się pijanicy, każdą czkawkę opoja publiczność salwami śmiechu witała. Wiceburmistrz był w Krakowie na „Zemście“, fizyk widział Frenkla w tej roli, rzekł jednak: wiecie co, Frenkel się do Ciemięgi nie umył! Mdło od tych wznioslych wspomnień, miło, rozkosznie i mdło, a jednak Ciemięga rzekł:

— Ja grać nie będę. (C. d. n.)

Była to Słowaczka, Anna Tinko, której mąż i trzej synowie zginęli w płomieniach, a czworo nieletnich sierot czeka kęsa chleba w domu. Straszne i okropne.

Józef Malinar i syn Józef, zginęli w płomieniach. W domu wdowa i pięcioro drobiazgu.

Józef Frankowicz, i syn Józef. W domu wdowa i dziewięcioro drobiazgu.

Józef Golik — dzieci gromada; Józef Cebuchan także i dziesiątki, setki innych.

Przebieg katastrofy opowiadał mi Jan Nowotny, górnik, który podczas katastrofy był w kopalni, a któremu udało się uratować.

„Pracowałem z kilkoma innymi przy drugiej windzie, gdy wkrótce po południu, poczułem dym. Z początku nie zwracaliśmy na to uwagi, ale gdy dym zaczął nam więcej dokuczać, postanowiliśmy pracy zaniechać. Zwróciliśmy swe kroki do głównego szybu, dym jednak i gorąco zwiększyły się tak, że ciężko nam było już oddychać. Wtedy rzuciliśmy się gwałtownie naprzód, widząc, że ogień szerzy się w kopalni. Rzuciłem się na ziemię i w taki sposób, pełzając, przedostałem się do otworu. Jakim sposobem dostałem się na powierzchnię, powiedzieć nie mogę“.

Niejaki Józef Hoza, Słowak, opowiadał mi, jak razem z drem Howell, wyratowali dwudziestu pięciu górników. Straszne obrazy, płomienie, gorąco, brak oddechu. Istne czeluście piekielne. Skóra skwierczy, włosy gorzeją, a oni dążą naprzód — po braci zagrożonych. Dwudziestu pięciu zawdzięcza im swe życie.

Co do ofiar katastrofy donosi ów korespondent w pierwszych dniach po wybuchu pożaru: O ile można wnosić z nazwisk naturalnie poprzekręcanych, to znajdowali się w kopalni Polacy: Piotr Kalada, Grzegórz Malik, Jan Nibrak, Adolf Hadkowski, Antoni Stasieski, Michał Hadowski, Antoni Kopaczyk, W. Burba, Jan Nowotny, Ludwik Marek, Andrzej Groski, Stefan Szypłowski, Tomasz Zamirski, Karol Purski, Andrzej Lekoski, Jan Funecki, Jan Małłek, Józef Czuski i Michał Popowicz.

Zapewne późniejsza dokładna lista wykaże więcej nazwisk polskich. Niektórzy górnicy znani byli tylko po numerze a nie nazwisku.

II koncert kwartetu brukselskiego.

Objaw dla Krakowa niepospolity: na drugim koncercie muzyki kameralnej, po bardzo krótkim wypoczynku, sala omal nie pełna, ochoczość do oklasków żywa. O ile tu wchodzi w grę snobizm, czy też szczere artystyczne usposobienie ogółu, rozstrzygać nie chcę, wypada jednak zdziwić się przyjemnie; albowiem, oto najlepszy dowód, że do rozkoszowania się wrażeniami muzycznemi nie brak nam chęci, że kultura muzyczna zaczyna dotrzymywać u nas kroku potrzebom ducha estetycznego innych gałęzi: poezyi, architekturze czy malarstwu.

Wczorajszy wieczór dał nam sposobność do bardzo interesującego doświadczenia, o ile słuchacz ogólnie biorąc, zdolny jest przerzucać się do stylów krańcowo przeciwnych w tym samym wieczorze. Na pierwszy numer idzie Haydn, na drugi Debussy! Tu delikatność i pogoda nastroju, uśmiech i gracya rokokowych peruczek, strzegąca pilnie granic wytworności i konwencyonalnego cokolwiek spokoju wrażeń, tam znowu bujność nowożytnej psyche, targanej wichrami uczuć o logice skomplikowanej, niepokojem nerwowym, co raz twarz od bólu wykrzywia, to znów wyrafinowanem pragnieniem olśniewa, ubarwionej. Debussy, jak każdy prawie współczesny kompozytor od czasu do czasu kokietuje z estetyką klasyczną i siłą ogólnego wymagania pchany, pisze czasem kompozycye kameralne, sili się na formy muzyczne z dawna uświęcone, ale nie czując się w nich dosyć swobodnym, nie stwarza arcydzieł, a tylko wyrafinowuje, zaostrza niejako smak samej roboty muzycznej. Kombinuje zatem niezwykłe efekty instrumentalne, harmoniczne podłoże ubarwia pstrokatością, żądając wielkiej subtelności ucha i... wytrzymałości niekiedy, a w architektonice motywów, niezdolny zdobyć się na monumentalność klasyków, zostaje „modernistą“ i ratuje się akcentami dramatycznymi, nastrojami chwilowych ekspanzyi, nagłych, nieoczekiwanych wyskoków.

Z tem wszystkiem, jako przedstawiciel „współczesnego“ kulturalnego zachodu, Debussy jest bardzo interesujący i bliski słuchaczowi, aczkolwiek „trudny (zdawałoby się) do zrozumienia“. Ogół publiczności jednak, pamiętny, zdaje się, starożytniczego charakteru miasta i niepulsujący silnie nowożytnem (niektórzy powiadają: „dekadenckiem“) życiem, francuskiego kompozytora zupełnie potępił, odmówił mu wszelkiej wartości, a skłonił głowę przed praojcem kwartetu, przed mistrzem dalekim naszym czasom, zresztą genialnym: Haydnem.

Dla wyrównania nastroju zabrzmiał piękny kwartet Schumanna A-mol, łączący sympatyczną drogą romantyzmu roztkliwionego, dawną „wymierzoność i gładkość“ z dzisiejszą „anarchicznością i... przesubtelnością“ smaku muzycznego.

Wykonanie było tak, jak na pierwszym koncercie niezwykle artystyczne, na co zresztą wszyscy byli przygotowani, a przyjęcie publiczności gorące. Powtórzyło się zaś to, co i poprzednim razem, że siła oklasków zawsze potężnieje po andante, jako części najsentymentalniejszej, albo po nadzwyczajnościach technicznych. Więc zawsze rządzi nami albo wrażliwość fizyologiczna, albo żądza sensacyi...

B. W.

Z obcych teatrów.

(Opera p. t. „Quo vadis?“ w Paryżu. — Nowa sztuka Lavedana p. t. „Sire“. — Premiera w „Burgu“ wiedeńskim i nowa porażka Schlenthera).

Paryż rozwiązał z łatwością trudne zadanie stworzenia sceny, którąby odpowiadała wymogom artystycznym, była dostępną szerokim sferom społecznym, a zarazem opłacała się jako przedsiębiorstwo. Taką sceną jest „Théâtre lyrique de la Gaieté“, a ponieważ już istnieje dwa lata, spełniając powyższe warunki, więc ma zapewnioną przyszłość. Scena ta jest uzupełnieniem zarówno Opery wielkiej, jakoteż Opery komicznej, podając starsze utwory, pojawiające się rzadko na obu owych scenach.

W tych dniach teatr liryczny wystąpił z nowością, którą publiczność przyjęła jak najlepiej. Nowością tą jest opera, osnuta na tle słynnej powieści Sienkiewicza „Quo vadis“. Libretto napisał Henri Cain, trzymając się wiernie powieści, której treść pomieścił w pięciu aktach i siedmiu obrazach. Niektórzy recenzenci wystąpili z zarzutem, że opera jest za długa i rzeczywiście przedstawienie trwało pięć godzin. Kompozytorom muzyki jest Jean Nouguès, którego opera p. t. „Chiquito“, osnuta na motywach baskijskich, przed kilku tygodniami pojawiła się po raz pierwszy na scenie Opery komicznej, zdobywając sobie wielkie powodzenie. Równie wielkie powodzenie było udziałem opery „Quo vadis“, co spowodowało jednego z recenzentów do zapytania, czy tryumfy te będą trwałe. Recenzenci zarzucają kompozytorowi naśladownictwo nowoczesnej muzyki włoskiej, zbytnią hałaśliwość orkiestry, ilustrującej orgie neronowskie, pospolitość niektórych motywów, ale zarazem podnoszą liczne zalety partytury i zgodnie stwierdzają, że ostatnia instancya, to jest publiczność, bezwarunkowo zaliczyła „Quo vadis?“ do swoich ulubionych oper. Dyrektorowie teatru lirycznego, bracia Isola, mogą być zadowoleni.

Na scenie teatru francuskiego pojawiła się po raz pierwszy nowa sztuka pięcioaktowa pod tytułem „Sire“, napisana przez Henryka Lavedana, jednego z „czterdziestu nieśmiertelnych“. Na premierę przybyła publiczność bardzo elegancka i bardzo arystokratyczna. Lavedan posiada w sferach arystokratycznych dobrą markę jako syn legitymistycznego i klerykalnego dziennikarza, jako członek Akademii, a wreszcie jako wicehrabia, no i także legitymista. Ale obok tego przyznać mu należy wielki talent, niemniejszy dowcip, a zwłaszcza „esprit boulevardier“ najpierwszej jakości. I dlatego ci, którym nie imponuje ani legitymizm, ani Akademia, ani tytuł wicehrabiowski, cenią także talent Lavedana, który zresztą nie oszczędza nikogo. Wspólna to cecha Francuzów, którzy dla dobrego dowcipu poświęcą nawet ojca.

Podobnie dzieje się w sztuce „Sire“, która daje paradne karykatury spiskowców, od których roiła się Europa w pierwszej połowie ubiegłego wieku, ale zarazem obdziela cięgami legitymistów. Bohaterką sztuki jest stara dama rojalistyczna, która z całym uporem wierzy, jakoby deifin umknął z więzienia Temple. Ta wiara stała się jej bzikiem. Ażeby ją wyleczyć radykalnie, przyjaciele jej, pewien ksiądz i lekarz, przedstawili jej fałszywego Ludwika XVII w osobie jakiegoś lekkoducha, ale zarazem uczciwego człowieka. Dama zmusza go do mieszkania w jej pałacu, a nawet pragnie mu oddać swój majątek, co wprawia owego lekkoducha w kłopotliwe położenie. Wybucha rewolucya roku 1848, lekkoduch występuje na miejsce zbiegłego króla Ludwika Filipa i pada z rąk tłumu. Ma to być ekspiacya lekkoducha za grzechy przeciwko monarchizmowi.

Dwa akty sztuki tej, pełne siły komicznej, nagradzają sowicie za to zakończenie melodramatyczne i wogóle za sceny sentymentalne i tragiczne, lecz tylko w intencyi autora. Po śmierci lekkoducha pozostała kochanka jego, miła gryzetka i widz zapytuje się, czy nie byłoby rozsądniej, gdyby lekkoduch poszedł ze swoją lubą na dawne poddasze. Byłoby to zupełnie logiczne i byłoby zapewne wyleczyło z bzika starą damę. Ale to zakończenie miało być koncesyą i odszkodowaniem dla legitymistów za otrzymane cięcia dowcipu, ostrego jak szpada.

Przenieśmy się do Wiednia, na scenę teatru „Burg“, gdzie nie tak dawno publiczność urządziła demonstracyę przeciwko dyrektorowi tego teatru, Schlentherowi, w obronie „godności“ tej sceny. Krucyata przeciwko Schlentherowi trwa dotąd, on zaś najnowszą premierą dał swoim przeciwnikom nową broń w ręce. Premierą tą była komedya w 4 aktach Karola Schönherra p. t. „Przez most“. Schönherr, malujący dobrze chłopów, zabrał się do miasta i ciągle potyka się na bruku miejskim, chociaż to miasto liczy zaledwie 20.000 mieszkańców.

W mieście owem przed laty córka ślusarza Maryanna, dziewczyna o bajecznie nieprawdopodobnej naiwności, poślubiła aktora Reisinga, który grał rolę opuszczonego kawalera, bliskiego śmierci głodowej z powodu swojej nieporadności. Maryanna z dzielnicy robotniczej poszła „przez most“ do dzielnicy „eleganckiej“ na przedstawienie teatralne, a nazajutrz po raz drugi przeszła przez ów most i udała się do pomieszkania Reisinga, ażeby się naocznie przekonać, ażali biedak nie umarł. Pokochali się oboje i pobrali, ale Reising przed ślubem z katolicyzmu przeszedł pokryjomu na protestantyzm, ażeby na wszelki wypadek ułatwić sobie w przyszłości w razie potrzeby rozwód. Maryanna, nic o tem nie wiedząc, z miłości dla aktora, równie przeszła z katolicyzmu na protestantyzm, co było tem większem poświęceniem, że rzecz dzieje się w katolickim Tyrolu. Przeszła może znowu „przez most“.

Oboje żyją, jak pies z kotem i rozeszliby się dawno, gdyby nie córka ich Lotti, którą oboje kochają i nie chcą się jej wyrzec jedno na rzecz drugiego. Naiwna niegdyś Maryanna rychło znienawidziła swojego „zakoniakowanego“ męża i ciągle mu powtarza: „Bodajbyś zdechł“ — on ją nawzajem tytułuje „kuchennym dragonem“ i bydlęciem. Oboje pragną rozejść się i chętnieby wezwali pomocy miejscowego adwokata Meiera, specyalisty od rozwodów, nazwanego z tej przyczyny „Scheidungsmeier“. Ale przeszkadza im Lotti. Ów adwokat jest wcale dobrą figurą. Wszystkim wyrabia rozwody, tylko sam nie może pozbyć się swojej żony. Uwalnia go od niej koncypient jego, uciekłszy z panią mecenasową. Adwokat Meier przy obcych ludziach i przy każdej sposobności nazywa żonę swoją „kanalią“, co może jest prawdziwem, ale nie jest ani komicznem, ani smacznem.

Do tego miasta przybywa dyrektor teatru wiedeńskiego Seibald, ażeby syna swego Fryca umieścić w szkole lasowej. Fryc i Lotti poznali się na ulicy, dzięki silnemu zderzeniu na zakręcie jakimś, poznali się, pokochali odrazu. Seibald chce Reisinga zabrać do Wiednia. Oczywiście małżonkowie Reisingowie mogą się rozstać przy tej sposobności, ale Lotti? Otóż córka przechyla się to na stronę ojca, to na stronę matki, w miarę tego, czy Fryc jest w Wiedniu, czy w tyrolskiem mieście. Raz chce zostać z matką, to znowu jechać z ojcem. Wreszcie zostaje z matką i Frycem.

Co autor chciał powiedzieć? Kazanie o niedobranem małżeństwie? A może chciał wykazać, że dzieci mimo rodziców idą swojemi drogami, jak poszła Maryanna, jak pójdzie Lotti, ale może dopiero w drugiej sztuce, gdyż w chwili spadnięcia zasłony widz nie wie, co się stanie z parą zakochanych. Komedya ta, jak się zdaje, zniknie szybko z afisza, może jeszcze przed dymisyą Schlenthera, jak się wyraził złośliwie jeden z recenzentów.

h. j-e.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia.

Z Towarzystwa technicznego. W lokalu Towarzystwa, przy ulicy Straszewskiego nr 28. w piątek 3 grudnia, o godzinie 8 wieczór, Towarzystwo dla nauk społecznych urządza odczyt dra E. Strassburgera, p. t. „O kooperacyi spożywczej w Królestwie Polskiem“. Zarząd zaprasza członków Towarzystwa technicznego na ten odczyt.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 4 grudnia odbędzie się wieczorek listopadowy z następującym programem: Słowo wstępne (Dr Weiner); śpiew (p. Paczowska); fortepian (p. Olga Kaufmanówna); orkiestra urzędników kolejowych; skrzypce (p. Paczowski); deklamacya (p. Balicki); śpiew (p. Romanowski); orkiestra urzędników kolejowych. Akompaniament objął p. Walewski. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków, jakoteż zaproszonych gości 60 halerzy. Czysty dochód przeznacza się na przytulisko uczestników powstania z 63 r.

Wiadomości osobiste. P. Feliks Nowowiejski, dyrektor artystyczny krakowskiego Towarzystwa muzycznego, został zaproszony do Amsterdamu, celem dyrygowania swojem oratoryum „Quo Vadis“ w Filharmonii w dniach 21 i 22 b. m. Nadto amsterdamskie Towarzystwo śpiewackie „Louons Dieux“ uprosiło go, aby w dniu 16 b. m. dał koncert organowy w katedrze. W dniu 25 b. m. odbędzie się tam o godzinie 4 popołudniu jego drugi koncert organowy (Kolędy polskie Wł. Żeleńskiego).

Z teatru miejskiego. W krotochwili Wł. Perzyńskiego „Sezon“, grają pp.: Górska, Kopczewska, Janiczówna, M. Węgrzyn, Maryański, Siemaszko, Szymborski; w trzechaktowej komedyi tegoż autora „Szczęście Frania“, rolę objęli pp.: Krysiúska, Jarszewska, Modzelewska, Mielnicki, Weychert, Kosiński i p. Czarnecka-Mielnicka.

We czwartek dnia 2 b. m. zamiast „Gromiwoi“ Arystofanesa grana będzie komedya: „Lady Frederick“.

Z teatru ludowego. W poniedziałek dnia 6 grudnia odbędzie się staraniem klasy śpiewu dyr. W. Barabasza przedstawienie opery Moniuszki „Verbum nobile“. W wykonaniu biorą udział uczniowie klasy śpiewu, pani Anna z Urbańczyków Godulowa (mezzosopran), pp. Paweł Kowal (tenor) i Stefan Romanowski (baryton), oraz pp. Hugo Zathey i Henryk Rosenberg (basiści).

Czeska Beseda w Krakowie urządza obchód św. Mikołaja w sobotę 4 b. m., o godzinie 8 wieczór, w hotelu Europejskim (ul. Lubicz).

Małoletni przestępcy. Wczoraj po południu podczas pogrzebu wychodzącego z Collegium medicum na Grzegórzkach, uwijał się w ścisku młody chłopak, który jak się pokazało popełnił kilka kradzieży. Mianowicie chłopak ten z wielką zręcznością otwierał znajdujące się w rękach pań torebki, z których wybierał portmonetki lub znajdujące się w torebkach pieniądze. Jest to 13 letni Szczepan Kudasiewicz, niejednokrotnie karany za kradzież. Niepoprawnego przestępcę aresztowała wczoraj policya.

Pod zarzutem kradzieży. Na doniesienie niejakiego Tuchowskiego, handlarza z Półwsia Zwierzynieckiego, aresztowała wczoraj policya 18-letniego syna jego Wilhelma Tuchowskiego, pod zarzutem, że ojcu skradł 500 koron. Tuchowski podejrzany jest także o kradzież kilku par obuwia na szkodę szewca Drożdża, przy ulicy Długiej.

Z Podgórza. Wieczór patryotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbył się w Sokole w Podgórzu w dniu 28 listopada. Słowo wstępne wygłosił prof. Mossoczy, poczem grał na skrzypcach p. Kuliński, zniewalając zebranych do długotrwałych oklasków. P. Arkawinówna, artystka sceny krakowskiej, wygłoszoną deklamacyą porwała słuchaczy i zmuszoną była do wypowiedzenia kilku utworów ponad program. Występ barytonowy p. Stefana Romanowskiego miał olbrzymie powodzenie. Wieczór zakończył „X Pawilon“, dramat, odegrany przez amatorów. Całość wykonania programu świadczyła chlubnie o dobrych chęciach tak osób biorących czynny udział, jak wydziału Sokoła. Z ubolewaniem jednak stwierdzić należy, że publiczności na sali zebrało się mało.

Z kraju.

Biała, 30 listopada. Na dochód Towarzystwa gimnazyalnego i „Sokoła“ w Białej odbędzie się 5 grudnia w sali czytelni polskiej zabawa połączona z loteryą fantową.

Śnieg. Jak nam ze Szczawnicy donoszą, spadły tam olbrzymie śniegi.

Wadowice, 30 listopada. — Komitet obchodu jubileuszowego Słowackiego w Wadowicach, uchwalił zakupić kompletne wydanie dzieł Słowackiego do bezpłatnej czytelni i większą ilość portretów poety do szkół, a pozostałą kwotę 390 kor. z czystego dochodu uzyskanego ze subwencyi, datków dobrowolnych i z uroczystego wieczoru, rozdzielić w następujący sposób: 100 kor. na sprowadzenie zwłok Słowackiego, 150 kor. na szkołę realną im. Słowackiego w Orłowej, a 140 kor. dla Koła wadowickiego T. S. L. na biblioteki.

Zaginiony kunduktor. Z Tarnowa proszą nas o zamieszczenie następującego pisma:

Jan Kulczyk, konduktor kolejowy, liczący lat 65, wsiadł 26 listopada do pociągu ciężarowego nr 190a odchodzącego z Tarnowa do Krakowa i między Biadolinami a Bochnią znikł z pociągu zostawiwszy na korytarzu futro oraz legitymacyę. Poszukiwania rodziny dotychczas były bezskuteczne i ślad wszelki po nim zaginął.

Nowy Sącz, 29 listopada. (Wiec sokoli. — Obywatelstwo honorowe. — Wieczorki).

Wydział Sokoła zwołuje na najbliższą niedzielę wiec członków, w celu naradzenia się i zaagitowania w sprawie zlotu grunwaldzkiego. Byłoby wskazane, aby Rada miasta Nowego Sącza wstawiła do budżetu jakąś sumę na przyszłoroczny zlot grunwaldzki.

Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe dr Witoldowi Korytowskiemu.

Prywatne seminaryum żeńskie, urządziło poranek listopadowy. Młodzież gimnazym urządza Mickiewiczowskie uroczystości. W niedzielę II gimnazyum urządziło wieczorek, na którym odegrano „Konfederatów barskich“, a gimnazyum I wystawia „Wesele“ w dniu 4 grudnia.

Oszustwa kolejowe. Z Nowego Targu donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Na trop sensacyjnego oszustwa padły tutaj władze kolejowe. Żandarmerya nowotarska, z energicznym swoim komendantem p. Stiasnym, nie mało ma obecnie czynności, z przeprowadzeniem wstępnego śledztwa i przesłuchaniem całego szeregu świadków. Teren oszustw, popełnianych na szkodę skarbu kolejowego, były stacye Sieniawa i Lasek, a sprawcami byli banmistrz z Sieniawy Braf i budnik z Lasku Zych.

Chcąc przysporzyć sobie dochodów, działali oni obaj na spółkę w ten sposób, że przyjmowali ludzi do robót kolejowych na 2 lub 3 dni, a liczyli im zarobek za pełny miesiąc, albo też na listę robotników wstawiali takich, którzy zupełnie w żadnej robocie udziału nie brali. Po wynagrodzenia wysyłano wobec tego tych samych ludzi po kilka razy, ale zawsze w innem ubraniu, aby nie zwrócić uwagi, że zgłaszający się był raz po zapłatę. Manipulacya ta trwała od szeregu lat, a wypłacone wynagrodzenia, za pracę nieodbytą, musieli robotnicy odnosić „kasyerowi“ — budnikowi Zychowi. Gdy zaś który z zarobników nie chciał współdziałać w tej manipulacyi, tego natychmiast napędzano od roboty. Takich oddalonych była nie mała liczba, między którymi w ostatnim czasie wydalono robotników z Lasku, a to: Szeligę, Piłata, Cieślę, Garba, Chorążaka, Włodarczyka i w i. Jak podają obecnie świadkowie, każdy robotnik pobierając dziennie 1 K. 60 h., zmuszony był oprócz brania udziału w kradzieży, nosić budnikowi rozmaite upominki, jak masło, ser jaja, zboże, gęsi, kury i t. p. rzeczy, jeśli zaś który nie zastosował się do tego, zostawał pozbawiony zarobku, a na jego miejsce przyjmowano takiego, który potrafił się opłacać.

Krosno, 30 listopada. (Zajście na obchodzie Słowackiego). Miasto nasze stało się widownią bardzo przykrego zajścia podczas uroczystości Słowackiego. Miejscowy komitet, pod przewodnictwem dr Jugenfeina dołożył wszelkich starań, aby uczcić jak najwspanialej rocznicę Słowackiego. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafialnym i kazaniem ks. dziekana Koleńskiego, pięknie nawiązanem do tej uroczystej chwili. Właściwy obchód odbył się w sali Sokoła, zapełnionej szczelnie publicznością, gdzie, stosownie do programu, miał wygłosić odczyt prof. Kretz, który jest żydem. Nie podobało się to nielicznym zresztą członkom zawiązanego przed kilkoma miesiącami przez tutejszy kler stowarzyszenia pod sztandarem chrześcijańsko-socyalnym. Gdy interwencya nie odniosła pożądanego skutku, członkowie stowarzyszenia udali się do Sokoła i gdy prof. Kretz rozpoczął swój odczyt starali się wszelkiemi sposobami udaremnić i rozbić uroczystość. Spokojne dotychczas i wolne od wszelkich antagonizmów politycznych miasto, było świadkiem przykrego tego zajścia i to tem smutniejszego, że kierownicy tego ruchu starali ukryć się w cieniu i swoją działalność utrzymać w tajemnicy. Śpiewy, gwizdy i krzyki trwały blisko godzinę, wywołując bardzo przykre wrażenie na sali i dopiero po długich i usilnych naleganiach ze strony komitetu i zebranej publiczności, członkowie stowarzyszenia opuścili salę, niezbyt pochlebnie żegnani. Uroczystość odbyła się mimo smutnego tego zajścia, a prof. Kretz, oklaskiwany przez zebranych, wygłosił nader piękny i podniosły odczyt.

Inicyatorowie powyższego zajścia wywołali zupełnie zrozumiałą niechęć i rozgoryczenie, co okazało się przedewszystkiem wśród grona profesorów tutejszego prywatnego seminaryum żeńskiego. Grono nauczycielskie zdecydowało się usunąć zupełnie od pracy, dopóki katecheta tego seminaryum nadal będzie pełnił swoje obowiązki. Bardzo to przykre, że naukowa ta instytucya, z takim trudem dla Krosna zdobyta i tak w obecnych warunkach konieczna, może stracić dotychczasowych profesorów. W najbliższych dniach ma się zebrać rada rodziców i na tem zebraniu mają być omawiane te stosunki.

Wyrok śmierci. Z Sanoka donoszą: Sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę 20-letniego Antoniego Hnizdura z Dąbrówki, który podczas sprzeczki pchnął 3 krotnie nożem niejakiego Dziunia i zabił go. Hnizdur skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Hnizdur pochodzi z rodziny zbrodniczej. Wuj jego, nazwiskiem Pałasz przed kilkunastu laty zamordował w straszny sposób żonę i dziecko. Dziecko wziął za nogi i uderzył niem o ziemię, a żonie wepchał żarnówkę do wnętrzności przez gardło i siekierą dobił. Na to wszystko patrzył się ojciec jego i nic nie mówił. Gdy żona podczas pożycia z nim, uciekła od niego, wówczas on udawał się po nią z koniem, przywiązywał ją do ogona końskiego i tak na sposób tatarski pędził ją do domu.

Śmierć generała. Z Przemyśla donoszą: Wczoraj przed południem umarł nagle na udar sercowy dywizyoner, marszałek polny porucznik Henryk Aulich.

Jarosław, 30 listopada. (Rocznica listopada. Manewry cesarskie). Wczoraj odbyło się staraniem „Gwiazdy“ w kościele parafialnym nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem, wieczorem zaś odbył się obchód listopadowy, urządzony staraniem Czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego w sali własnej, pięknie przystrojonej. Słowo wstępne wygłosił p. August Meinhart, deklamowali pp.: Irl i Żaczek, odczyt wygłosił p. Harlender. Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończono uroczystość.

Manewry cesarskie w jesieni 1910 r. odbędą się w najbliższej okolicy Jarosławia przy współudziale trzech korpusów galicyjskich: krakowskiego, lwowskiego i przemyskiego, tudzież korpusu koszyckiego. Za podstawę manewrów przyjmuje się przypuszczenie, że armia nieprzyjacielska wtargnęła do Galicyi, aby przejść linie Sanu i Dniestru. Armia austryacka ma nieprzyjaciół nie przepuścić przez te rzeki i na terenie Przeworsk-Jarosław-Cieszanów zmusić do bitwy, ewentualnie cofnąć się na Przemyśl-Sambor. Kwatera cesarska znajdować się ma w Jarosławiu.

Duszołapstwo. Piszą nam Z Tarnopola: W dalszym ciągu wychodzą na jaw fakta, illustrujące t. zw. duszołapstwo Rusinów. W Białej pod Tarnopolem, ksiądz ruski Kolankowski, gorliwie nawraca dzieci polskie na obrządek ruski. Korzystając z wpływów, jakie posiada w Tarnopolu, zaczął on wywierać presyę na nauczycieli, aby mówili po rusku, i aby chodzili zawsze w niedzielę i święta do cerkwi. Również rzecz ciekawa, że dawniej ksiądz wydalał z nauki religii dzieci polskie, a teraz nagle począł do dzieci polskich wielki zapał i chce koniecznie przerobić je na ruskie.

Ze świata.

Profesor z Helsingforsu. Niedawno przybył do Budapesztu pewien inteligentny człowiek i opowiadał, zwłaszcza w kołach profesorskich, że jest, a raczej był profesorem w Helsingforsie i uciekł stamtąd skutkiem prześladowań politycznych. Człowiek ów, przedstawiając się jako dr Adalbert Leyer, prosił o zapomogi, które też otrzymał, pomiędzy innemi od rektora uniwersytetu w Budapeszcie. Stamtąd udał się ów dr Leyer do Miskolcza, tam zbierał również datki, następnie zaś powrócił do Budapesztu. Udawszy się do klubu partyi Kossutha, przedstawił się jego sekretarzowi i poprosił go, ażeby urządził pomiędzy członkami klubu składkę. Jeden z posłów, podejrzywając oszustwo, zawiadomił o tem policyę, która przybywszy do klubu, uwięziła rzekomego profesora i stwierdziła, że jest to już karany za oszustwa i kradzieże Bela Waldenan.

Książę-lekarz. W miejscowości kąpielowej Kreuth w pobliżu Tegernsee w Bawaryi, zmarł onegdaj książę bawarski Karol Teodor, znany ogólnie wybitny lekarz okulista. Był on głową książęcej linii Wittelsbachów bawarskich, której członkowie noszą tytuł „Herzöge in Bayern“ i rodzonym bratem zamordowanej w Genewie cesarzowej Elżbiety. Urodzony w roku 1839, rychło już uczuł wielki pociąg do nauki i wiedzy, i mimo, że jego ojciec przeznaczył go do służby wojskowej, odbył poważne studya prawnicze i filozoficzne.

W roku 1870, gdy jako członek sztabu króla saskiego brał udział w bitwach pod Gravelotte i Sedanem i gdy ujrzał tam okropności pola walki, zrodziło się w nim pragnienie poświęcenia się zawodowi lekarza, zwłaszcza zaś chirurga. W toku studyów medycznych, za radą prof. Billrotha i Iwanowa, obrał sobie jako specyalność okulistykę. Jakkolwiek zdał wszelkie przepisane egzamina i odbył długą praktykę po klinikach i szpitalach, dopiero po wielu latach (w Austryi w r. 1891) otrzymał pozwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej. Osiadłszy w Tegernsee, wybudował tam sobie wielką prywatną klinikę, w której operował i leczył tysiące chorych na oczy, przedewszystkiem ze sfer najuboższych.

Na lato wyjeżdżał do Meranu i tu również rozwijał bezinteresowną a skuteczną praktykę. Był on niezwykle zręcznym przy zdejmowaniu katarakty (zaćmy) i tego rodzaju operacyj wykonał przeszło 3000. Ta jego filantropijna, lekarska i naukowa działalność, zdobyła mu szeroki rozgłos i wielką popularność. Żyjąc nadzwyczaj skromnie i hygienicznie, doczekał się on, mimo wątłego zdrowia, siedmdziesiątego roku życia. Jedna z jego córek jest zamężną za księciem Albertem, następcą tronu w Belgii. W sprawach politycznych zmarły książę żadnego nie brał udziału. Jakkolwiek dużo wydawał na cele naukowe, pozostawił on znaczny majątek.

Kabaret „Simplicissimusa“ w Monachium. Z Monachium donosi nasz korespondent (M. L.): Z rzeczy godnych widzenia w Monachium, jedną z ciekawszych jest w chwili obecnej kawiarnia „Simplicissimusa“. Spotkać tam można sporo ciekawych typów „Hausdichterów“, malarzy z artystycznej dzielnicy „Schwabingu“ i t. p. Najoryginalniejszym z tych typów, to postać poety Boettichera, który co wieczór improwizowanemi wierszami bawi gości w sali „kawiarni pani Kathi Kobus“, właścicielki, a zarazem „mecenasa“ monachijskiej cyganeryi... Monachium coraz bardziej wzoruje się na życiu Paryża.

Zamach na generała Véranda. Adwokat paryski Bonzon rozpoznał w Robinie Endelsim, który w Paryżu wykonał zamach na generała Véranda (a nie Veranda, jak mylnie doniosło Biuro koresp.), swojego dawnego klienta. Wobec reporterów podał Bonzon o Endelsim następujące szczegóły: Endelsi był do dnia 2 grudnia 1908 r. archiwaryuszem we francuskiem biurze cywilnem w Bu Saada (Algier), podlegał jednakże władzy wojskowej, która w owej na pół dzikiej okolicy sprawuje także rządy administracyjne. W owym dniu został z urzędu złożony. Jako powód dymisyi podano tę okoliczność że Endelsi na własną rękę doniósł wprost do Paryża o nadużyciach, których owo biuro miało się dopuścić. Endelsi, jak wiadomo, żądał przywrócenia mu posady, albo odszkodowania i wniósł do ministerstwa wojny podanie, na które jednakże dotąd nie otrzymał odpowiedzi. Równie bez skutku pozostało podanie do Rady stanu i wtedy postanowił wykonać zamach, którego ofiarą zamiast ministra wojny padł generał Vérand.

Choroba carowej. Z Petersburga donoszą: Z Liwadyi nadchodzą wiadomości o bardzo poważnym stanie zdrowia carowej. Carowa, która cierpi na neurastenię, nie poznaje czasem osób z najbliższego otoczenia, od czasu do czasu cierpi na manię prześladowczą. Napad taki trwa kilka godzin; carowa później wcale nie wie, że taki atak przechodziła.

Oświadczenie. Wyczytałem w pismach, że poseł Dubija zarzucił posłowi Stapińskiemu między innymi, jakoby tenże odemnie brał pieniądze na swoje cele. Czuję się przeto zobowiązanym oświadczyć publicznie pod słowem honoru, iż posłowi Stapińskiemu żadnych pieniędzy ani na cele własne, ani na cele stronnictwa nigdy nie dawałem; wskutek czego powyższe zarzuty posła Dubiji są wymysłem bujnej fantazyi tegoż posła.

M. Kanarek.

Zmarli.

W Samborze umarł ks. Jan Dornwald, proboszcz obrządku łacińskiego, b. dziekan dekanatów samborskiego i przemyskiego, w 91 roku życia, a 66 kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się w Samborze dnia 2 grudnia b. r.

Mieczysław Dawid Teodorowicz, b. dzierżawca dóbr, następnie b. redaktor „Przedświtu“, brat ks. arcybiskupa Teodorowicza, umarł we Lwowie.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych zamianował: starszego rewidenta Ignacego Szczepanowskiego w Stanisławowie, kasyerem dyrekcyjnym; komisarza budownictwa Arona Eifermanna w Storożyńcu zastępcą naczelnika ekspozytury kierownictwa ruchu w Guranumorzo i rewidenta Mojżesza Katza w Stanisławowie zastępcą naczelnika magazynu materyałów.

Z kalendarza. We środę 1 grudnia: Eligiusza i Natalii; we czwartek 2 grudnia: Bibiany, Pauliny i Aurelii m.; w piątek: 3 grudnia: Franciszka Ksawerego i Hilarego.

Wschód słońca 2 grudnia o godz. 7 min. 20; zachód o godz. 3 m. 40; długość dnia 8 godzin 20 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 listopada termometr doszedł od — 0·5 do + 8·1 C.; — barometr wahał się.

Dnia 1 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 738·8 mm., termometru — 1·2 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.

We czwartek: „Lady Frederick“.

W piątek: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.

W sobotę: „Szczęście Franusia“, komedya w 3 aktach i „Sezon“, kom. w 1 akcie Wł. Perzyńskiego.

W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; — wieczór: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.

W poniedziałek: „Król“.

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Zażalty automobilista“

We czwartek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

W piątek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

W sobotę: „Potop“.

W niedzielę po południu: „Potop“; wieczór: „Nitouche“.

W poniedziałek: „Verbum nobile“ Moniuszki.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We środę: P. Edward Woroniecki: Weryhora w podaniach i literaturze polskiej (2 wykład).

We czwartek: P. Kazimierz Czapiński: Socyologia Gumplowicza (1 wykład).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

Środa: Dr Kazimierz Maryan Morawski, Czasy Stanisława Augusta (wykład I.)

Czwartek: Dr Zdzisław Jachimecki: Muzyka współczesna (wykład I).

Dział ekonomiczny.

✂ Fabryka dla przetworów konopnych. — Piszą nam: W okolicy Tarnopola ma być założona fabryka dla przetworów konopnych. Onegdaj na zgromadzeniu członków oddziału Tow. gospodarskiego w Tarnopolu zgłosili akcyonaryusze potrzebną ilość 20 morgów pod plantacye i subskrybowali akcye do wysokości 15.000 koron. Prócz tego udzieli kraj i państwo subwencyi.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 30 listopada. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 14.597 sztuk, w czem bagonów 8067, młodych 6380, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1100 sztuk. Cena za bagony 102 do 149, za młode 94 do 126 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 4670 sztuk, cena 94 do 122, wyjątkowo 124.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 grudnia.

Akademię ku czci Słowackiego urządzają profesorowie wszechnicy lwowskiej. Odbędzie się ona w sposób uroczysty w auli uniwersytetu dnia 5 grudnia o godz. 11 przed południem. Otworzy ją rektor stosownem przemówieniem, poczem wykład o Słowackim wygłosi prof. Kasprowicz.

Dostawa mleka a gmina miasta Lwowa. Magistrat m. Lwowa energicznie się zabrał do walki z drożyzną i obecnie rozpoczął akcyę celem dostarczania mieszkańcom dobrego mleka. W ostatnich dniach rozpisał ofertę na dostawę mleka i wzywa właścicieli gospodarstw mlecznych, aby zgłosili się do 15 b. m.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Nietoperz“.

W piątek: „Najlepsza z kobiet“.

W sobotę po południu: „Kordyan“; wieczór: „Madame Butterfly“.

W niedzielę po południu: „Szczęście Frania“; wieczór: „Manowry jesienne“.

Wystawa prac kursu introligatorów.

Kraków, 1 grudnia.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbyło się w Muzeum przemysłowem otwarcie wystawy prac uczestników kursu introligatorskiego.

Na otwarcie wystawy przybyli starsi cechu introligatorskiego, prezydent miasta dr Leo i I wiceprezydent dr Szarski, naczelnicy wydziału przemysłowego magistratu, komisarz namiestnictwa p. Wykowski, dyrektor Muzeum przemysłowego p. T. Stryjeński, dyr. Muzeum narodowego dr Kopera, wielu przedstawicieli świata rękodzielniczego i liczna publiczność.

Otwarcie nastąpiło bez żadnych zwykłych w takich razach ceremonii i przemówień, i zebrani odrazu rozpoczęli zwiedzanie wystawy.

Kurs introligatorski, którego uwieńczeniem jest dzisiaj otwarta wystawa trwał od 1 listopada do dnia wczorajszego. Kursem kierował zawodowiec p. Paweł Adam z Düsseldorfu, którego pomocnikiem i tłomaczem był majster introligatorski p. Bonawentura Lenart. Na kurs uczęszczało 12 frekwentantów, z tego 5 z prowincyi a 7 z Krakowa, mianowicie, majstrowie: Gadulski H., Siodlarz J. i Zembrzycki Władysław; czeladnicy: Augustyn Tadeusz, Dutkiewicz Maryan, Humecki Józef, Jarocki Kazimierz, Kurdziel Julian, Miksa Józef, Twardy Stanisław, Zadora Adolf, oraz uczeń introligatorski Szczerbiński Stefan.

Wystawa zajmuje połowę jednej z bocznych sal Muzeum techniczno-przemysłowego i mieści się w dwóch wielkich gabilotkach oszklonych oraz na sześciu stołach. Obok na stalugach rozwieszono kilkadziesiąt kartonów z wzorami wyklejek klajstrowych różnych typów i deseni. Na stołach widzimy rozłożonych kilkadziesiąt ksiąg różnej objętości i formatu, zarówno wielkie księgi kupieckie i urzędowe jak dzieła naukowe i eleganckie tomiki modernistycznych poezyi, a każda z tych książek ma odpowiednią oprawę. Więc księgi kupieckie celują solidnością oprawy w płótno i skórę z metalowemi okuciami, więc dzieła naukowe lub poważne literackie odznaczają się oprawą gustowną, harmonizującą w szczegółach. Bardzo ładne są oprawy na których grzbietach lub okładzinach frontowych widać różne, odpowiednio do treści, złocenia lub wykładziny z kawałeczków kolorowej skóry, tworzące jakiś obraz lub ornament.

Między wystawionemi pracami konkursowemi umieszczono także oprawy z konkursu zeszłorocznego, dalej widzimy oprawy wykonane w „Wiener Werkstätte“ a zakupiono do zbiorów Muzeum techniczno-przemysłowego, oraz prace Cobdena Sandersona z wystawy „Kunstschau“ w Wiedniu.

W osobnych gablotach umieszczono szereg opraw mistrzów krakowskich, ze zbiorów Muzeum narodowego i z archiwum miejskiego. Jak dawniej oprawiano księgi, świadczy dzisiejsza wystawa, na której znajdujemy oprawy doskonale jeszcze zachowane z r. 1482. Ogółem wystawa przedstawia się bardzo interesująco i jest świadectwem prawdziwego uzdolnienia naszych introligatorów, nieustępujących zagranicznym majstrom.

Porucznik Hofrichter.

Po krótkotrwałej pewności, że sprawca zamachu trucicielskiego został wyśledzony w osobie porucznika Adolfa Hofrichtera, nastąpił teraz okres bardzo sceptycznych sądów, a opinia publiczna zaczyna podzielać zdanie, że jak dotąd przynajmniej, władze postąpiły zbyt pospiesznie, przypisując decydujące znaczenie okolicznościom, które następnie okazały się bądź jako nie istniejące, bądź jako podrzędne. Na tle tych sceptycznych sądów zaczyna się również rodzić obawa, ażeby co do Hofrichtera nie nastąpiła pomyłka sądowa.

„Gdzie, kiedy i w jaki sposób — zapytuje „Neue Freie Presse“ — postarał się porucznik Hofrichter o kwas pruski, zawarty w pigułkach? Pudełkami i kapsułkami z opłatków, nie można przecież struć człowieka. Kupno pudełek i kapsułek może więc rzucić na kogoś podejrzenie, ale nie stanowi dowodu. Co prawda w Lincu doniesiono władzom, że jakiś służący oficerski chciał kupić sinku potasu u pewnego przekupnia suszonych jarzyn (!) Czy to był służący Hofrichtera? O zeznaniach tego służącego słyszano w toku śledztwa znacznie mniej, niżby tego wymagało zainteresowanie się tak wyjątkowym w kryminalistyce wypadkiem. Obecnie dowiadujemy się, że służący Hofrichtera dotąd o rozkazie kupienia kwasu pruskiego nic nie zeznał. Ponieważ dotąd nie było najmniejszej wzmianki o tem, ażeby Hofrichter miał wspólnika, a zakupno sinku potasu nie należy do codziennych obowiązków służącego oficerskiego, więc chyba nie można przypuścić, ażeby służący przemilczał skutkiem zapomnienia lub słabej pamięci o rozkazie swego pana, ażeby kupił sinku potasu“.

A dalej pisze wymieniony dziennik: „Chociaż obecnie ogłoszone zostało oficyalnie, że policya z całą tą sprawą nie ma już nic do czynienia, to jednak należy wskazać na kilka punktów, domagających się wyjaśnienia, w czem biuro bezpieczeństwa publicznego, nie mówiąc już o głównej kwestyi sinku potasu, mogłoby okazać swoją wypróbowaną pomysłowość“.

Po tych ironicznych uwagach powiada wreszcie „Neue Freie Presse“: „Publiczność w listach podnosi, że wykazane podobieństwo prawdziwego pisma Hofrichtera do pisma w posyłkach z trucizną może równie przemawiać za nim, jak przeciwko niemu. A dalej ktoś, co układa plan zbrodni, nie będzie chyba, że tak powiemy, zbierać pudełek aż w pięciu sklepach i nie posłałby takiego pudełka jako żartu imieninowego swojemu koledze, niby recenzyjny egzemplarz obciążającego dowodu. Pudełka, opłatki, nareszcie tajemnicza jazda do Wiednia, wcale nierzadka u oficerów, mogą dopiero wtedy mieć przygniatającą doniosłość, gdy będzie odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Hofrichter przyszedł w posiadanie sinku potasu“.

„Arbeiter Zeitung“, przytaczając mniej więcej te same okoliczności, jeszcze silniej występuje przeciwko policyi, a „Zeit“ o stanie obecnym śledztwa pisze: „Śledztwo przeciwko porucznikowi Hofrichterowi nie postąpiło ani o krok naprzód. — Obwiniony oficer nie został nawet przesłuchany dotąd z powodu ciężkiego aparatu wojskowej procedury karnej. Gdy cywilna procedura karna kładzie największy nacisk na to, ażeby obwiniony mógł jak najrychlej się usprawiedliwić, w wojskowem postępowaniu obwiniony musi czekać na rozporządzenie wyższych władz, zanim dostanie głos“.

„Wobec tego wszystkiego, równie jak wobec tajemnicy śledztwa wojskowego — powiada dalej ów dziennik — a wreszcie wobec faktu, że istnieją tylko poszlaki, sądy co do winy są podzielone. Dalej skutkiem tajemniczości procedury wojskowej wyłania się niebezpieczeństwo, że pewnego dnia porucznik Hofrichter zostanie skazany na śmierć, a nikt nic nie będzie wiedzieć ani o śledztwie, ani o rozprawie“.

Słusznie potępia ten dziennik postępek redaktora dziennika „Sarajevoer Tagblatt“ z powodu ogłoszenia listu porucznika Hofrichtera. W liście owym, pisanym do redakcyi wymienionego dziennika, jeszcze w grudniu ubiegłego roku, Hofrichter z oburzeniem podnosi stosunki, panujące w wojsku, rozlokowanem w Bośni. Zwłaszcza daje Hofrichter wyraz oburzenia swojemu, z powodu usunięcia od komendy generałów Weigla i Wagnera, tudzież podpułkownika Frichtla, co, zdaniem jego, było nieuzasadnionem. Z tego powodu Hofrichter bardzo ujemnie wyraża się o wysokich dygnitarzach wojskowych.

Redaktor owego dziennika, wbrew obowiązującej go tajemnicy, ogłosił ten list obecnie, chociaż treść jego dla śledztwa jest zupełnie obojętna i ma tylko dowodzić — oczywiście rzekomo — że Hofrichter ma niełądny charakter i jest człowiekiem zawistnym.

Jak widzimy, w sprawie Hofrichtera nastąpił silny zwrot. Oczywiście nie jest to dowodem jego niewinności, ale w każdym razie dowodem, że w sprawie jego równie wojskowe, jak cywilne władze popełniły błędy.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 grudnia.)

Formalności procedury wojskowej.

Wiedeń. Wszystkie akta, dotyczące śledztwa przeciw Hofrichterowi, wysłano do Insbruku, gdzie się znajduje przynależna komenda korpusu. Przed nadejściem aktów z powrotem z Insbruku, nie może się odbyć pierwsze ważne przesłuchanie Hofrichtera. Także odbywające się tutaj przesłuchiwania świadków nie mają jeszcze formalnego znaczenia przed rozpoczęciem się formalnego śledztwa w sądzie wojskowym.

Bez rezultatu.

Od wczoraj znajduje się tu już wojskowy służący Hofrichtera. Służącego tego, ze względów formalnych, dotąd nie przesłuchano. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że podejrzenie, rzucone przez kupca w Lincu, Ritzbergera, co do poszukiwania sinku potasu przez owego żołnierza, nie da się utrzymać.

Także dalsze dochodzenia w różnych aptekach w Lincu nie przyniosły żadnego rezultatu. Stwierdzono tylko, że u pewnego aptekarza w Lincu, Hofrichter, który, jak wiadomo, był fotografem amatorem, zakupił 50 gramów sublimatu.

Pierwsza rewizya w mieszkaniu Hofrichtera odbyła się dnia 24 listopada. Charakterystycznem jest, że Hofrichter oświadczył wówczas, że nie wie, o co chodzi, gdyż nie czytuje gazet i nie wiedział o śmierci kapina Madera.

W zeznaniach rodziny Hofrichtera widać dziś sprzeczność. I tak n. p.: Hofrichter twierdzi, że z dworca pojechał do domu koleją podmiejską, rodzina zaś twierdzi, że przyjechał powozem.

W więzieniu.

Hofrichtera strzegą bardzo pilnie. Przez całą noc chodzi po korytarzu trzech podoficerów, którzy od czasu do czasu zaglądają przez okienko do jego celi. Jak donoszą, Hofrichter od wczoraj zachowuje się znowu z zupełnym spokojem.

Dziś, z dniem 1 grudnia, wstrzymano Hofrichterowi wypłatę gaży. Przyznano mu tylko dwie korony dziennie na utrzymanie. Wobec tego rodzina Hofrichtera złożyła wczoraj w więzieniu większą kwotę na lepszy wikt dla niego. Żona Hofrichtera otrzymuje od 1 grudnia tylko odsetki od kaucyi.

Wątpliwości.

Dzienniki podnoszą dziś w dalszym ciągu wątpliwości, co do stwierdzenia winy Hofrichtera. Dzienniki występują w szczególności przeciw postępowaniu sądowemu, które jest przestarzałe. Sąd na podstawie niedokładnego dochodzenia może popełnić omyłkę.

Przestarzałe przepisy.

Obecne przepisy wojskowe pochodzą z roku 1768. Obwiniony pozostaje przez cały czas bez obrony. Cała władza nad nim, spoczywa tylko w rękach jednego audytora, który jest zarazem obrońcą, oskarżycielem i sędzią. Punkt ciężkości całej obrony leży tylko w śledztwie. Obwinionemu nie wolno w śledztwie odmawiać odpowiedzi na żadne pytanie, w przeciwnym razie można go zmusić do tego środkami dyscyplinarnemi.

Przy rozprawie odczytuje się akta audytora, który też sam wnosi karę, poczem odbywa się głosowanie, w którem bierze udział ośmiu sędziów. W tym wypadku będą to oficerowie od porucznika aż do kapitana. Po odczytaniu aktów przy rozprawie przez audytora, i to takich tylko, które uważa za nadające się do odczytania, oskarżony oddala się i dalsza rozprawa, oraz wyrok, następuje w jego nieobecności.

Dzienniki więc wywodzą, że wobec takiego postępowania można mieć obawę, iż w tym niejasnym i zawikłanym wypadku zajść może omyłka.

Inny oficer.

Wiedeń. Z różnych pogłosek, stojących w związku ze sprawą Hofrichtera, zaznaczyć należy pogłoskę, jakoby ze strony rodziny Hofrichtera zwrócono wczoraj uwagę władz **na innego oficera,** zostającego w służbie czynnej, którego rodzina podejrzywa o spełnienie tego zamachu.

Co się tyczy samobójstwa kapitana, archiwum wojskowego, Petersa, o czem donieśliśmy w dzisiejszym porannym numerze, potwierdza się, że w dzień przed popełnieniem samobójstwa zjawił się u niego detektyw policyi. Detektyw ten chciał się dowiedzieć, czy Peters znał owego Charlesa Francisa. Czy jednak samobójstwo Petersa stoi w jakimś związku ze sprawą zamachu trucicielskiego na oficerów, nie jest dotąd wyjaśnione.

Lordowie odrzucają budżet.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 grudnia.)

Londyn. Pod koniec obrad wczorajszych w Izbie lordów liczba lordów stawała się coraz większą. Galerye były przepełnione; było wiele pań. Ostatnim mówcą był sekretarz stanu dla kolonij lord Crewe, który ostrzegał opozycyę przed popełnieniem tragicznego błędu i przed zniszczeniem liberalnego prawodawstwa kraju. Przystąpiono do głosowania. Rezolucyę Landsdowna przyjęto 350 głosami przeciw 75. Opozycya przyjęła ten rezultat głosowania hucznemi oklaskami.

Spodziewają się, że premier Asquit dziś po południu zakomunikuje ważną wiadomość. Około północy policya otoczyła parlament i odparła tłum aż na Trafalgar. Do znaczniejszej demonstracyi nie przyszło.

Asquith wobec Izby lordów.

Londyn. Premier Asquith udaje się dziś do króla, aby przedłożyć mu tekst mowy tronowej, którą król ma jutro odroczyć parlament.

W sobotę odbędzie się w Hydeparku olbrzymi wiec, który ma być demonstracyą, oświadczającą się za zniesieniem Izby lordów.

Asquith sam zaproponuje zniesienie Izby lordów i utworzenie Izby mięszanej.

Sytuacya w Radzie państwa.

Nici pojednawcze, rozsnute i nawiązywane przez prezesa Gąbińskiego, rwą się znowu. Sytuacya parlamentarna pogorszyła się wczoraj bardzo znacznie z powodu rozdwojenia w Unii słowiańskiej i wygłaszania mów obstrukcyjnych, przez radykałów czeskich. O beznadziejności polepszenia się stosunków świadczy inicyatywa posła Głąbińskiego, aby na drodze towarzyskich stosunków, przez urządzanie obiadów parlamentarnych, dojść do tego porozumienia, które okazało się do osiągnięcia niemożliwem podczas kilku miesięcy trwających rokowań ugodowych.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 1 grudnia).

Pogorszenie sytuacyi.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem obradowały kluby czeskie i niemieckie nad sytuacyą. Mało jest widoków, aby wnioski nagłe zostały cofnięte. Sądzą, że parlament będzie wkrótce odroczony.

Ostrukcya radykałów czeskich.

Wiedeń. Klub czeskich radykałów uchwalił wczoraj wieczorem obstawać przy obstrukcyi i niedopuścić do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Z posiedzenia Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, zgłosił pos. Bujak wniosek o przekazanie nadwyżek należytości wspólnych kas sierocińskich do krajowego funduszu sierocego i uwzględnienie stosunków finansowych krajów przy przeprowadzeniu ustawy co do przymusowej opieki nad sierotami.

Nastąpił wybór członków komisyi drożyźnianej. Wybór członków komisyi dla spraw ekonomicznych z Węgrami odroczono, ponieważ kluby nie desygnowały jeszcze swoich kandydatów.

Po wyborach rozpoczął się dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskami nagłemi w sprawie szkół mniejszości.

Przemawiają posłowie Höher i Velich.

O język czeski.

Praga. Jak wiadomo, wdrożono tu niedawno śledztwo dyscyplinarne przeciw czeskiemu banmistrzowi, nazwiskiem Dousa, ponieważ odmówił złożenia przysięgi służbowej w języku niemieckim.

Dzisiaj donoszą dzienniki czeskie, że z powodu starań posłów czeskich śledztwo to zostało przerwane. Ministerstwo kolei orzekło, że jeżeli Dousa nie włada dostatecznie językiem niemieckim, ma mu się pozwolić na złożenie przysięgi w języku czeskim. Wobec tego Dousa złożył przysięgę służbową w języku czeskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 grudnia.

Wytrucie szwadronu huzarów.

Paryż. Śledztwo w sprawie usiłowanego wytrucia szwadronu huzarów w Verdun, nie przyniosło dotąd żadnego wyjaśnienia. Podoficer, na którego zwrócono podejrzenie, jakoby był sprawcą tego zamachu, zaprzecza swojej winy. Stwierdzono jednak, że w dniu zamachu nad ranem, zjawił się w kuchni i zaglądał do kotłów. Podoficer oświadcza, że zrobił to dlatego, ponieważ chciał się przekonać, czy tego dnia będą kartofle na obiad.

Zdaniem innych żołnierzy, podoficer ów chciał wytruć cały szwadron, aby zatrzeć ślady popełnianych przez siebie systematycznie kradzieży.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Partya Justha oświadcza, że dopuszczenie do uchwalenia prowizoryum budżetowego jest w obecnych stosunkach wykluczone. Gabinet oświadcza, że usiłowania swoje, zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych, uważa za ukończone i chce w tym tygodniu prosić cesarza ponownie o uwolnienie.

Prezydyum w parlamencie niemieckim.

Berlin. Wszystkie frakcye parlamentarne odbyły dziś narady w sprawie wyboru prezydyum. Narodowo-liberalni postanowili nie brać udziału w głosowaniu, a wolnomyślni postanowili oddać białe kartki.

Stołypin zachwiany?

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Petersburga: W kołach październikowców obiega pogłoska, że **stanowisko Stołypina jest zachwiane.** Stołypin powołany został do Liwadyi.

Japonia zbroi się.

Petersburg. „Swiet“ przynosi alarmujące wiadomości o zbrojeniu się Japonii. Także „Now. Wrem.“ donosi, że Japonia rozwija nadzyczajną czynność i czyni różne pomiary w okolicach portu władywostockiego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 grudnia.

Ukończenie strajku. W dniu dzisiejszym skończył się po dwutygodniowem trwaniu strajk czeladzi introligatorskiej w Krakowie. Właściciele pracowni introligatorskich przyznali strajkującym 10 proc. podwyżki zarobku dotychczasowego, wynagrodzenie za niedziele, oraz skrócenie o pół godziny dnia roboczego. Wobec tych ustępstw majstrów, robotnicy we wszystkich zakładach powrócili dzisiaj do pracy.

Upadek z dachu. Dzisiaj przed południem z dachu jednej z kamienic na Krowodrzy spadł zajęty zakładaniem rynny, 40-letni majster blacharski Schalke Langer. Pierwszej pomocy udzielili Langerowi lekarze wojskowi z pobliskich koszar obrony krajowej, następnie pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło Langera w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan Langera, który doznał złamania podstawy czaszki i wstrząśnienia mózgu ma być bardzo groźny.

Pomysłowy oszust. Z Łodzi donoszą: Do chorej żony tutejszego kupca Poznańskiego, zgłosił się jakiś młody człowiek i, przedstawiwszy się za lekarza, wyraził nadzieję wyleczenia jej radykalnie z reumatyzmu. Znalazłszy się sam na sam z chorą, nieznajomy prosił o kilka sztuk złota, które posiada własność odciągania choroby. Idąc za wskazówką chorej, pani Poznańskiej, sprytny oszust wyjął z szafy pierścionki z brylantami, zegarki, sześć sznurów pereł i bransolety, uśpił jakimś proszkiem chorą, a sam się ulotnił. Pomysłowego rycerza przemysłu ujęła niebawem policya w osobie Samuela Buksbauma.

Z Warszawy. (Wyższe kursy dla kobiet. — Przemiana „Głosu Warszawskiego“. — „Wolna scena“ w Warszawie).

— Istniejące przy uniwersytecie warszawskim wyższe kursa dla kobiet otrzymać mają prawa szkół wyższych męskich. Jednocześnie z nadaniem praw będą wprowadzone ograniczenia dla żydówek, których liczba nie będzie mogła przekroczyć 20 procent.

— Tutejszy organ narodowej demokracyi „Głos Warszawski“ zmienia z Nowym Rokiem tytuł, który brzmieć będzie „Gazeta Warszawska“. Stanie się to na zasadzie zapisu ś. p. Stanisława Lesznowskiego, b. właściciela i redaktora „Gazety Warszawskiej“, który zapisał wydawnictwo „Gazety“ w testamencie jednemu z założycieli „Głosu Warszawskiego“ pod warunkiem, że postara się, aby tradycye najstarszej gazety polskiej nie zginęły.

Śmierć Jaittelesa. Z Wiednia telefonują: Były generalny dyrektor kolei północnej i członek Izby panów Jaitteles zmarł.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†
Marya z Lehrerów Weberowa
żona przemysłowca w Prądniku Czerwonym,
zmarła w Krakowie dnia 29 listopada 1909 r.
przeżywszy lat 75.

Podziękowanie.

Zacnym przyjaciołom, znajomym i wszystkim, którzy łaskawie oddali ostatnią posługę naszej córeczce bł. Wandzie Rebenównie i tak licznie i serdecznie dzielili ciężki nasz smutek, tą drogą stokrotnie składamy „Bóg zapłać“!
Wadowice 30 listopada 1909.
Rodzice.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów miejscowych okolnik firmy Barucha Landaua w Krakowie, Stradom.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 grudnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·83. Renta majowa 95·15. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 672·—. Akcye węg. zakł. kred. 781·—. Akcye Anglobanku 313·50. Akcye Unionbanku 585·50. Akcye Bankvereinu 54?·50. Akcye Länderbanku 4?8·50. Akcye kolei państwowych 744·50. Lombardy 125·50. Akcye fabryki broni 688·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 731·—. Rima-Muranyi 669·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2628·—. Losy tureckie 222·50. Ruble 254·50.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 1 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·90. Tow. dyskontowe 197·50.
Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 listopada. Pszenica na kwiecień od 13·81 do 13·82; pszenica na maj od —·— do —·—; pszenica na październik od —·— do —·—; żyto na kwiecień od 11·71 do 11·72; żyto na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 10·08 do 10·09; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 7·62 do 7·63; rzepak na sierpień 6·89 do 6·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; zimno.

Realność dwupiętrowa

w Podgórzu do sprzedania. Gotówka wymagana zaledwie kilka tysięcy koron, gdyż reszta ceny kupna może pozostać na hipotece. Wiadomość pod **A. C.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7760 1 3

Kasyerka z kaucyą 1000 K, może objąć posadę. Zgłoszenia **R. G. G.** poste restante **Kraków.** 7772 1 4

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 53 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Największa krakowska owocarnia

przy ulicy Szewskiej 25.

poleca na post

Swieże Sandacze rosyjskie o 20% tańsze, niż wszędzie, różne śledzie i marynaty, jak również jabłka tyrolskie, styryjskie owoce, różnego gatunku bakalie, marmolady i t. p. po niebywale niskich cenach. 7774 1 3

L. 860. 7769

Ogłoszenie.

Dnia 15 grudnia 1909 r. o godzinie 5 po południu, odbędzie się w lokalu Kasy udziałowej w Nowym Sączu

Ogólne Nadzwyczajne Zgromadzenie

członków tegoż Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zmiana statutu;
2) Wnioski członków.

Za Prezesa Rady nadzorczej
Jagoszewski.

Kasa udziałowa w Nowym Saczu

Stowarzyszenie zaliczkowe zarejestrowane z ograniczoną poręką.

DYREKCYA
Dr Zieliński. Wittig.

Starszy pomocnik handlowy

z działu korzeni i delikatesów, oraz bufetowiec, szybki ekspedyent, z dłuższą praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod **Handlowiec,** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 7765 1 2

Kawa Sylwa

dla chorych na żołądek i jelita, którym nie wolno pić kawy ziarnistej, a także wyborna dla dzieci i zdrowych. Wysyła 5 kg. za 5 K **Tomasz Chaloupka, Svetec u Biliny,** Czechy. 7557 3 10

Przyjmuje się

najwykwintniejsze wyprawy **do szycia i haftu,** wykonuje się je szybko, starannie i po nader umiarkowanych cenach. Adres: Izabella Gibas, Zwierzyniec, ul. Włóczków 6. 7639 3 8

Jako podróżujący

poszukuje posady młody, energiczny handlowiec z działu spożywczego lub innego. Zgłoszenia pod **K. G. 1888.** poste restante **Kraków.** 7535 2 2

DROGUERYA
J. Hanaka i S-ki Magistrów farmacyi
Kraków, Szewska 5.
przyjmie od 1 lub 15 stycznia 7473 2 4
rutynowanego pomocnika

Świetny byt. — Uczymy darmo pończosznictwa kupujących maszyny. Zwierzyniec, Mickiewicza l. 19. — „B. Syrena". Tamża tania sprzedaż wyrobów. 7479 6 20

Konie zdrowe stają się silniejsze,

chore przychodzą do **sił i zdrowia,** skoro się je karmi polecaną przez nas „owsianką", która jest 8 proc. pożywniejszą. 100 klg. stacya Praga 16 koron. — Zamówienia przyjmuje: Dom „PRIMA", Kraków, ul. Gołębia 16. 7168 3 3

Udziela lekcyi

i korepetycyj zbiorowych, oraz przygotowuje do matury pod gwarancyą, słuch IV roku filozofii, długoletni rutynowany korepetytor. Zgłoszenia: Kraków, Uniwersytet, A. Bolechowski. 7507 5 5

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K, ciemne 1 kg. 3 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Svêtec u Biliny (Czechy). 7141 8 10

Pożyczki

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 7170 13 14

Wysprzedaż gwiazdkowa!

Magazyn
Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. 7666 2 2

---- Waga ----

najnowszej konstrukcyi, dla niemowląt i dzieci. Posyła się do domów w celu każdorazowego odważenia.

Droguerya J. Hanaka i S-ki, Magistrów Farmacyi
Kraków, Szewska 5. 7339 4 10

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor 3·50, Wojciechowski, Jarosław. 7399 6 10

Zgłoszenia na lekcye zbiorowe przygotowujące do **matury seminaryalnej (kurs I i II-letni)** przyjmuje nadal w godzinach popołudniowych (od 1-3 i 5-7). **Regina Matejkowa, Szlak 41, I p**

7686 3 3

Całkowite urządzenie sklepowe

w dobrym stanie do sprzedania. — Wiedomość: J. Kempler, ulica Floryańska 23. 7703 4 5



Kurtki do polowania płócienne i loden, kamasze włóczkowe, kapelusze i czapki polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

7241 4 4

Kancelarya
Dra S. Scholema, adwokata w Krakowie
ulica Grodzka 43

ma do umieszenia na hipoteki realności w Krakowie kwoty 25.000, 15.000 i 10.000 kor. Pośrednictwo wykluczone. 7713 3 3

Urzędnikom

oficerom, profesorom, nauczycielom, możliwie najwyższe pożyczki na spłaty najwygodniejsze. Zastępstwo banków dla kredytu osobistego i hipotecznego, Lwów 75. Marka na odpowiedź. 6763 7 10

„Krakowianka i Warszawianka"
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 6840 30 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Okazyjna sprzedaż!

Meble salonowe i jadalnia, powozy, konie rasowe ujazdowe, magiel, drób rasowy. Wiadomość: Mały Rynek 4, II p., biuro komisowe. 7729 2 3

Bluzki

szlafroki, halki, matinki itd. w najnowszych modelach, w wielkim wyborze, z powodu małych wydatków, sprzedaję po **cenach nader niskich** —
E. STERN, Szeroka 10.
7753 2 10

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7110 20 25

Uboczne zajęcie

dla pp. nauczycieli, emerytów, urzędników, sekretarzy gmin i t. p. połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i wykonalna we wszelkich sferach publiczności. Zgłoszenia pod **„Honorowy zarobek"** poste restante **Kraków.** 7710 2 3

W Publicznej hali licytacyjnej ---- Rynek 16

odbędzie się d. 6 grudnia i dni następnych

Licytacya gwiazdkowa.

Sprzedawane będą:

piękne futro sealskinowe, biżuterye, drobne przedmioty, umeblowanie, książki, suknie damskie oraz 2000 butelek win francuskich, reńskich, węgierskich jako likwidacya jednej ze znanych piwnic. — Wystawa otwarta codziennie od 10 rano.

7791 1 3 *Zarząd Hali.*

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

kilimy i makaty krajowe. - - - - -
Serdaki futrzane Kłosińskiego z Kęt.
Serdaki haftowane Makowskie. - -

1901 1 4

7413 6 104

Zakład krawiecki

MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24

Poleca wielki wybór materyałów.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się według najnowszej mody.

Wykończenie artystyczne.

ODPOWIEDNIE PODARUNKI na GWIAZDKĘ!

po cenach o 10 procent zniżonych poleca:

Magazyn Towarów Bławatnych i strojów damskich oraz wszelkich przyborów do krawieczyzny. — Wielki wybór w bieliźnie damskiej i męskiej. Wykonuje wszelkie zamówienia jak kostyumy, bluzki i żakiety w krótkim i ściśle oznaczonym czasie.

Wysprzedaż resztek. 7780 1 5

Mikołajska 1. P. FEUER Mikołajska 1.

Dawniej pod „Kościuszką".

Joachim Ringel -- Kraków, Szewska 7.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!!

Sprzedaję po cenach ściśle fabrycznych Bieliznę męską i damską. Bieliznę prof. Jägera, Trykoty, Kamizelki i Halki włóczkowe, Szale, Pledy, Chustki do nosa, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Kalosze rosyjskie i amerykańskie Parasole, Torebki ręczne i artykuły modne. 7771 1 6

Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!



Ks. proboszcza Seb. Kneippa
jedynie prawdziwa

pokrzywowa woda do włosów

najlepszy, niezliczone razy wypróbowany środek toaletowy przeciw wypadaniu włosów, łupieżowi na głowie i t. d. We flaszkach po 1·20 i 2 korony. — Do nabycia w aptekach, drogueryach i perfumeryach. 7517 1 3

Korzystna oferta.

Do sprzedania jest jeszcze na **Galicyę i Bukowinę, Morawy i Śląsk,** nowy, nie mający konkurencyi sposób wyrabiania **sztucznego marmuru „Carralyt"** (austr. patent zgłoszony). Wyrób ma co do barwy i rysunku wygląd łudząco podobny do naturalnego marmuru, jakoteż nadzwyczajną trwałość, a przez to wszystko przewyższa bardzo wszelkie dotychczasowe tego rodzaju wyroby i zastępuje zupełnie najszlachetniejsze gatunki marmurów. Z powodu swej nadzwyczajnej taniości mają te wyroby bardzo rozległe zastosowanie, szczególnie do wykładania ścian w kuchniach i świeckich budowlach, dalej przy wyrobie mebli jako płyty do stołów, zakładki i t. p. Interesanci, którzyby chcieli podjąć tę fabrykacyę w jej dotąd z żadnej strony niedoścignionej piękności, łatwości i doskonałości, zechcą przesłać zgłoszenia pod adresem:

Zajec & Horn, fabrykacya sztucznych kamieni i marmuru, **Lublana,** (Ljubljana) Dunajska cesta 73. 7681 2 8

GOSPODYNIE!

Najlepszym delikatesem jest:

Galaretka owocowa — 1 pudełeczko dla 6—8 osób **40** halerzy.
Omletyna — zamiast drogich jaj do wszelkich legumin **16** halerzy.

Do nabycia w lepszych handlach! 7361 7 8

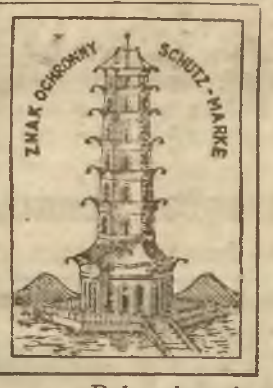
Fabryka: OTTO DUSCHNER — PRAGA, BREDAUERGASSE Nr 12.

Pianino

mało używane, tanio do sprzedania. — Plac WW. Świętych 11, III p. 7429 4 4

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 5578 25 0

Do sprzedania

maszyna pierścieniowa, maszyna ręczna, maszyna krawiecka w dobrym stanie, oraz młynek do czyszczenia zboża z żelaza i blachy, i wieksza ilość notesów do sklepów się nadających. — Ulica Karmelicka 60, stróż wskaże. 7755 2 3

Kupię

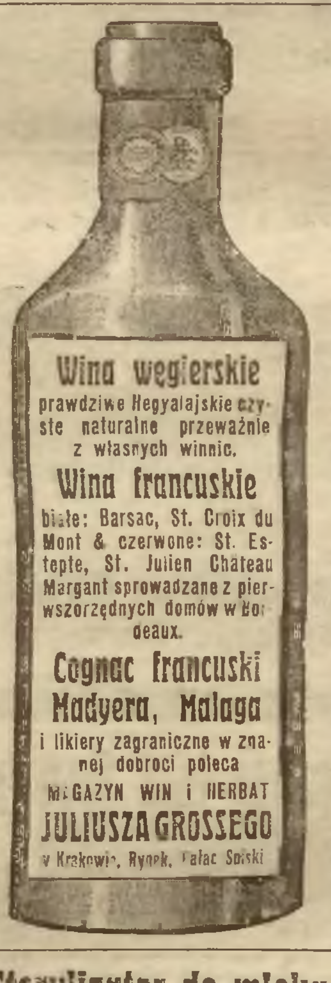
używaną, ale w zupełnie dobrym stanie będącą **„Underwood"** maszynę do pisania. Jerzy Kraskowski, Kraków, Sienna 5. 7756 2 3

Poszukuje pracy.

Mam świadectwo z rach. państwowej i buchalteryi, a także znam się na sadownictwie i instalacyi. Zgłoszenia **S. G.** poste rest. **Kraków.** 7757 2 2

Korespondentka

w języku polskim i niemieckim z długoletnią praktyką w biurze adwokackiem, pisząca na maszynie i znająca stenografię polską i niemiecką, poszukuje posady. Zgłoszenia: **Herman** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 7751 2 3



7423 3 0

Sterylizator do mleka

mało używany, tanio do sprzedania. Tamże różne naczynia, flaszki, koszyczki i inne. Wiadomość u portyera, św. Jana 15. 7735 3 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu'** Węgry. 7109 20 20

Asystent farmacyi

przyjmie stałą posadę, ewentualnie dłuższe zastępstwo. Zgłoszenia: **J. Erychleb, Kalwarya.** 7752 2 3

Mięso przewyborne

co dzień świeże, cielęcinę i wołowinę wprost z pod noża lub polędwicę za 3·50 K. gęś za 6 K, gęś tuczona za 7·50 K, wszystko za zaliczką w 5 kg. koszykach, wysyła **M. Halpern,** Podwołoczyska. 7766 1 3

Uzdolniona krawcowa znająca krój, mogąca również wyręczyć panią w gospodarstwie, poszukuje posady od Nowego Roku w miejscu lub na prowincyi. — Adres: **M. H. 2000** poste restante **Kraków.** 7669 3 3

BERLITZ SCHOOL

w Krakowie, ulica Floryańska 25, I piętro

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu listopadzie b. r. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego.** 6573 7 0

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butelka

Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct.
7601 1 5

Oryginalny

Porter angielski

w całych i pół butelkach
wytrawny
firmy Barclay-Perkins et Co. Ltd. — poleca

A. Hawełka

c. i k. Dostawca Dworów
w Krakowie. 7026 8 13

Na św. Mikołaja!!!

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie.

Pierniki prawdziwe miodowe.
Ozdobne Mikołaje.
Cukry, karmelki, czekoladki, w ozdobnych kartonach. 7775 1 5

Milionowy patent

arytykułu codziennej potrzeby za bezcen do sprzedania chrześcijaninowi. Kraków, fach pocztowy Nr 149. 7730 2 10

Wózek ręczny, kryty, na resorach, prawie nowy, tanio do sprzedania. Wiadomość u portyera, św. Jana 15. 7736 3 3

Panna

z ukończoną VI-tą klasą wydz., znająca język niemiecki i francuski, biegła w rachunkach, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **A. P. 100.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7773 1 3

Biegły korespondent niem.-angiel.

z dłuższą praktyką poszukuje zajęcia. **Anglik** poste restante **Kraków.** 7740 3 3

Panna z 2-letnią praktyką biurową, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **A. 20** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7739 2 2

Duży pokój

frontowy, słoneczny, umeblowany, dla starszego pana zaraz do wynajęcia przy ul. Kopernika 20. Wiadomość: II p. pierwsze drzwi na prawo. 7776 1 3

Obiady domowe

w domu i na miasto. — Zacisze l. 14, II piętro, na prawo. 489 2 0

L. 2822. 7692 3 3

Konkurs

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach ogłasza konkurs na posadę **sekretarza** Towarzystwa. Pensya roczna 1200 koron, oraz dyety w czasie podróży. Bliższych informacyi udzieli Dyrekcya Towarzystwa.

Warunki:
Nie przekroczony wiek lat 40;
Ukończone studya niższe rolnicze;
Świadectwo z odbytej praktyki;
Nieskazitelny charakter.

Podania należy wnosić na ręce Dyrekcyi Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach z terminem do dnia **20 grudnia 1909.**

Dyrektor: **Drobniewicz.** Prezes: **Bobrowski.**

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok do wszystkich krajów europejskich. 325 283 0

Nowość!! - „TEMIDA" Rudolfa Herliczki w Krakowie.

w tutkach do papierosów pod nazwą ... poleca **znana ze swych wyrobów Fabryka**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.